Nr. 97. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, wtorek 18 kwietnia 1939 r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

* * *

POMIĘDZY POLITYKĄ A GOSPODARSTWEM zachodzi zawsze ścisły związek. Tak jest i w obecnej sytuacji międzynarodowej. Słusznie prezydent Roosevelt podniósł w swym apelu, skierowanym do Hitlera i Mussoliniego, dwa elementy, mające związek z przyszłością gospodarczą świata: zbrojenia i dostęp do surowców i rynków zbytu.

Tylko połączenie liberalizacji handlu z ograniczeniem zbrojeń może dać pomyślne efekty dla gospodarstwa. A ograniczenie zbrojeń, to problem pierwszorzędnej wagi dla gospodarstwa, ale zależny głównie od polityki. W nastroju oczekiwania wojny nikt nie zechce się rozbrajać.

Ale i możliwości liberalizacji handlu międzynarodowego zależą od zaprzestania wyścigu zbrojeń. Nikt nie otworzy chętnie swych źródeł surowcowych dla państwa, które może niedługo będzie jego przeciwnikiem wojennym, i które może użyje wolności zakupu surowca w celu przygotowania tej wojny. Nikt nie otworzy rynku zbytu państwu, które eksportować będzie z myślą zdobycia dewiz, potrzebnych na import dla celów zbrojeniowych.

Istnieją możliwości usunięcia, a przynajmniej złagodzenia trudności gospodarczych świata. Zależą one jednak od polityków. Im więcej politycy będą myśleć o gospodarstwie, tem lepiej dla pokoju.

(w.)

FALA Z BIAŁEGO DOMU

Psychiczne przygotowanie świata

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Pola Gojawiczyńska

To nazwisko mówi samo za siebie. Bibljoteki publiczne i wypożyczalnie książek w Warszawie i na prowincji rejestrują zgodnie ogromną poczytność dzieł znakomitej autorki.

Inteligencja, mieszczaństwo, wieś, chwali zgodnym chórem talent pisarski Gojawiczyńskiej i zachwyca się jej powieściami.

Najnowsza powieść świetnej autorki, pod tytułem

Święta Rzeka

została pozyskana przez nasz dziennik. Już pierwsze zapowiedzi, że powieść Gojawiczyńskiej będzie drukowana w naszym odcinku powieściowym, obudziły wielkie zainteresowanie wśród publiczności.

Na liczne zapytania odpowiadamy, że powieść Gojawiczyńskiej rozpoczniemy drukować z końcem kwietnia i że prenumeratę naszego dziennika można rozpocząć każdego dnia. Prenumerata wypada taniej, niż dorywcze kupno, zapewnia stałą i regularną dostawę pisma do domu wczesnym rankiem.

— **Ofiarą tornado w stanach Texas, Luiziana i Arkansas, padło 47 zabitych i ponad 200 rannych.**

— **Krążownik „Bartolomes Colleoni", okręt dowództwa włoskiej eskadry na Dalekim Wschodzie, odjechał do Szanghaju po 8-dniowym postoju w Yokohama.**

— **Na stacji Madzia, w odległości 66 mil od Kalkutty, zderzyły się dwa pociągi, 27 osób utraciło życie, kilkadziesiąt odniosło rany. Wśród ofiar katastrofy nie ma Europejczyków.**

— **Dn. 17 b. m. zainaugurowano bezpośrednią komunikację lotniczą pomiędzy Londynem a Budapesztem z postojem we Frankfurcie nad Menem.**

Odpowiedź dopiero 28 kwietnia

Hitler lustruje wojska na południu Austrji

Opinja publiczna całego świata wyczekuje odpowiedzi kanclerza Hitlera i Mussoliniego na telegramy prezydenta Roosevelta.

Z Rzymu brak wszelkich na ten temat informacyj, natomiast Berlin wyznaczył datę odpowiedzi na 28 b. m.

BERLIN, 17.4. Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: **„Amerykański prezydent Roosevelt skierował do kanclerza w telegramie prośbę, by kanclerz zajął stanowisko co do pewnych zagadnień.**

Kanclerz uważa sprawę tę za tak ważną, że postanowił ogłosić odpowiedź amerykańskiemu prezydentowi w imieniu narodu niemieckiego przed parlamentem Rzeszy.

Kanclerz zwołał przeto Reichstag na dzień 28 kwietnia, celem przyjęcia tej deklaracji do wiadomości".

MONACHJUM, 17.4. **Kanclerz Hitler udał się w niedzielę wieczorem do Austrji** w celu zapoznania się ze stanem wyszkolenia roczników niedawno powołanych pod broń.

WIEDEŃ, 17.4. Kanclerz Hitler przybył do S-t Poelten, gdzie został powitany przez dowódcę armji gen. von Brauchitscha i dowódcę 5 grupy armji gen. Lista.

Kanclerz dokonał inspekcji 10 pułku strzelców konnych, oddziałów piechoty, saperów, artylerji i konnicy, stacjonowanych w różnych miejscowościach Austrji.

Wizyta Goeringa w Rzymie

RZYM, 17.4. Po wczorajszem wieczornem spotkaniu z Mussolinim zakończona została oficjalna część wizyty marsz. Goeringa w Rzymie.

Marsz. Goering zatrzyma się jeszcze w stolicy Włoch przez dzień dzisiejszy w charakterze prywatnym. Odjazd jego nastąpić ma wieczorem.

W Londynie — cisza

LONDYN, 17.4. Premjer Chamberlain przybył o godz. 11.30 na Downingstreet z Chequers, gdzie spędził week-end. **Przed środą nie należy przewidywać żadnego zebrania rady ministrów.**

Prawdopodobnie jednak jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego premjer odbędzie narady z niektórymi ze swych kolegów ministerjalnych.

Rokowania z Sowietami

LONDYN, 17.4. Omawiając rokowania brytyjsko-sowieckie „Times" stwierdza, że przewidywania na temat tych rokowań odbiegają daleko od rzeczywistości.

Według „Times'a" ambasador brytyjski w Moskwie sir William Seeds wyjaśnił Litwinowowi wszystko, co rząd brytyjski uczynił, aby ustabilizować sytuację we wschodniej i południowo-wschodniej Europie w ciągu ostatnich dwóch tygodni w czasie wzrastającego naprężenia i jednym z rezultatów akcji brytyjskiej jest to, **że większość zachodnich granic Rosji Sowieckiej uzyskała zabezpieczenie dzięki brytyjskim gwarancjom.** W tej sytuacji — pisze „Times" — było rzeczą naturalną domagać się od Rosji Sowieckiej, aby oznajmiła co może i co byłaby ze swej strony skłonna uczynić w dziedzinie wojskowej.

Rząd brytyjski uważa, że sprawy te winny być przez rząd sowiecki poważnie rozważone.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Spotkania polityczne

Min. Beck z min. Gafencu i z wojewodą Grażyńskim

Minister spraw zagranicznych Rumunji **Gafencu, udając się do różnych stolic zachodniej Europy, przejeżdżał przez terytorjum Polski.**

Wobec tego minister spraw zagranicznych Józef Beck udał się na jego spotkanie do Krakowa, co dało sposobność do godzinnej, przyjacielskiej rozmowy.

×

Minister Beck zatrzymał się w Katowicach przez półtorej godziny.

W tym czasie woj. dr. Grażyński podejmował ministra Becka śniadaniem.

Chińczycy z powrotem w Kantonie

Kontrofenzywa na froncie 2.500 km.

HONG-KONG. 17.4. Wedle komunikatu oficjalnego ofenzywa chińska rozwija się dalej z dużem powodzeniem. Komunikat ten donosi m. in.:

„Linje japońskie od kilku dni są gwałtownie atakowane przez nasze oddziały i w wielu punktach załamują się. **Na całym froncie długości 2.500 klm. — od prowincji Szansi na północy i do Kantonu na południu, oddziały nasze posuwają się naprzód. Kanton jest niemal całkowicie otoczony, tak, że Japończycy mogą się stamtąd wycofać już tylko w kierunku rzeki Perłowej."**

Wedle niepotwierdzonych pogłosek, **Chińczycy wtargnęli do północnych i północno - zachodnich przedmieść Kantonu.** Duże znaczenie strategiczne przypisują zdobyciu lotniska japońskiego w górach, na północ od Kantonu.

Na północy, w prow. Szansi, Chińczycy zdobyli ważny węzeł drogowy Maotsin nad rzeką Żółtą, oraz Czeng-Czau, ważny węzeł kolejowy na linji Lunghai—Pekin — Hankau. Japończycy na tym odcinku odparci zostali na 65 km. na południe od linij kolejowych.

TOKJO. 17.4. Według wiadomości, pochodzącej z dowództwa japońskiego korpusu ekspedycyjnego, w ciągu ostatnich dni wylądowały **na wyspie Hainan nowe oddziały japońskie.** Zajęły one chińską bazę operacyjną w Kaczek.

W niedzielę oddziały marynarzy japońskich wkroczyły do Poten, na północno - wschodniem wybrzeżu wyspy, i pomaszerowały w kierunku Lohonei, gdzie współdziałają z wojskami japońskiemi.

— **Podsekretarzem stanu do spraw albańskich w włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych został mianowany Benini.**

Kwiat lipowy i palone żołędzie

Memorjał przygotowany na 20 b. m.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Gdańsk, 17 kwietnia.

W ostatnim czasie na łamach „Danziger Vorposten" czytaliśmy wiadomości o tem, że w polskim obszarze celnym los portu gdańskiego jest pożałowania godny. Obecnie na podstawie szczegółowych danych, ogłoszonych przez Radę Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, możemy stwierdzić, że **obroty portu gdańskiego również w bieżącym roku uległy dalszej zwyżce.** Otóż obrót portu gdańskiego w miesiącu marcu b. r. wyniósł 614.102,1 ton wobec 583.301,3 ton w tym samym miesiącu roku poprzedniego. Wzrost wynosi tu więc 30.800,8 ton, to jest 5,3 proc.

Natomiast w okresie styczeń—marzec 1939 r. osiągnął obrót towarowy 1.877.458,4 ton, wobec 1.657.457,2 ton w tym samym okresie roku poprzedniego. **Oznacza to wzrost o 220.001,2 ton, czyli 13,3 proc.** Wobec tych oficjalnych liczb, jakże wygląda obecnie Vorposten. Czyż na podstawie tych faktów nie możemy obecnie stwierdzić, że gdańska gadzinówka posługuje się ordynarnemi kłamstwami dla robienia antypolskich nastrojów?

Niedawno również na łamach „Vorpostena" czytaliśmy biadania na temat rzekomej złośliwości polskiej przy wywozie zboża. Zdaniem „Vorpostena" Gdańsk został pokrzywdzony przez Polskę, która **transporty zbożowe** kieruje ze szkodą Gdańska przez Gdynię. Trudności gospodarcze, stawiane przez władze narodowo-socjalistyczne istotnie stały się powodem skierowania części zboża przez port gdyński.

Mimo wszystko Gdańskowi nie stała się zgoła żadna krzywda, bowiem mimo trudności, zboże w większych ilościach kierowano do Gdańska. „Vorposten" znowu odpowiedź na swoje kłamliwe zarzuty znajduje w komunikacie Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku, który stwierdza dosłownie:

„Z ogólnej liczby, osiągniętej w miesiącu marcu 1939 r. przypada na przywóz 119.980,1 ton, wobec 141.016,0 ton w miesiącu analogicznym roku ubiegłego, wykazując spadek o 21.035,9 ton, czyli o 14,9 proc. Spadek ten spowodowany został zmniejszeniem się importu rudy. W wywozie, który osiągnął 494.122,0 ton wobec 442.285,2 ton, zaznaczył się wzrost o 51.836,7 ton, czyli o 11,7 proc., **spowodowany wzmożonym eksportem zboża."**

Czyż samo zdanie komunikatu oficjalnego nie jest najlepszą odpowiedzią na insynuacje „Vorpostena" pod adresem Polski?

Dokładne zanalizowanie życia gospodarczego W. M. Gdańska wykazuje, że Senat, widząc iż propaganda w Gdańsku daje wątpliwe wyniki, obecnie zastosował względem mieszkańców zupełnie inne środki w celu przekonania ich o rzekomej złej woli Polski. Otóż **z gdańskich składów kawy znikły lepsze kawy, a na ich miejsce wprowadza się różne mieszanki.** W Gdańsku nabyć można jedynie pośledniejsze gatunki ryżu, bowiem lepszego ryżu nie wolno sprowadzać do polskiego obszaru celnego. W Gdańsku **zamiast herbaty pić wolno obywatelom wywar z kwiatu lipowego.**

(Dokończenie na str. 2-ej.)

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

Odpowiedź dopiero 28 kwietnia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

OPRÓCZ HAITI I HONDURASU

WASZYNGTON, 17.4. **Departament stanu otrzymał telegramy z Kanady i od wszystkich rządów amerykańskich, z wyjątkiem Haiti i Hondurasu, solidaryzujące się z orędziem prezydenta Roosevelta i zapewniające ich pomoc w dziele utrzymania pokoju.**

NA PÓŁWYSPIE IBERYJSKIM

PARYŻ, 17.4. **Francuski admirał Vallet złożył oficjalną wizytę gubernatorowi Gibraltaru, który następnie rewizytował go na pokładzie okrętu „Lorraine".**

Okręt „Bretagne" zatrzymał się również wczoraj na redzie Gibraltaru. Z zachodu nadpłynęły trzy torpedowce francuskie.

Reuter dowiaduje się, iż **należy oczekiwać przybycia innych okrętów francuskich.**

Wojska hiszpańskie stacjonowane w pobliżu Gibraltaru, które udały się na wielką rewję wojskową do Sewilli, wkrótce mają powrócić na swe dawne stanowiska.

BARCELONA, 17.4. **Komendant szkoły policyjnej w Berlinie gen. von Kamptz przybył w towarzystwie trzech oficerów do Barcelony.** Celem podróży ma być zapoznanie się ze szkodami, wyrządzonemi w miastach podczas wojny.

BERLIN, 17.4. **Minister Rzeszy dr. Goebbels wygłosi w środę o godz. 18.30 w przeddzień urodzin kanclerza Hitlera przemówienie,** które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Rzeszy.

GIBRALTAR, 17.4. Dzisiaj popołudniu **przybyły do Gibraltaru 3 francuskie krążowniki oraz trzy torpedowce. Ogółem w ciągu ostatnich 24 godzin przybyło do Gibraltaru 13 francuskich okrętów wojennych.**

RZYM, 17.4. Marszałek Goering opuścił dzisiaj popołudniu w towarzystwie małżonki Rzym, żegnany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Ciano i innych.

Poległ w walkach o Zaolzie

Uroczysty pogrzeb w Wadowicach

W Wadowicach odbył się pogrzeb b. p. Henryka Tauba, podporucznika pułku piechoty ziemi wadowickiej, który w styczniu 1919 r. jako ochotnik wojsk polskich, poległ w walkach o Śląsk Zaolziański i pochowany został czasowo na cmentarzu w Orłowej.

W pogrzebie wzięli udział: reprezentant wojewody krakowskiego, delegacja oficerów miejscowego garnizonu, przedstawiciele miejscowych władz, delegacja Federacji Polskich Zw. obrońców ojczyzny, oddziały i delegacje z całej Polski, Zw. Żydów — uczestników walk o niepodległość Polski, oraz b. liczna publiczność.

Kondukt pogrzebowy, poprzedzany kompanją honorową, z orkiestrą pułku piechoty ziemi wadowickiej prowadził naczelny rabin wojsk polskich mjr. Steinberg.

Na cmentarzu, po odprawieniu modłów wygłoszono szereg przemówień. Po złożeniu zwłok na miejscu wiecznego spoczynku, orkiestra odegrała pieśń żołnierską „Śpij kolego w ciemnym grobie".

W imię wolności

Co mówił Witos w Tarnowie

Dn. 13 b. m. odbył się w Tarnowie nadzwyczajny zjazd delegatów wszystkich kół Str. Ludowego powiatu tarnowskiego. Przybyły nadto delegacje z Mielca, Dębicy i Dąbrowy.

Wszystkie przemówienia, wygłoszone na zjeździe, cechowała nuta wysoce patrjotyczna. Podjęto jednogłośnie uchwałę następującą:

Nadzwyczajny jazd Stronnictwa Ludowego w Tarnowie zgodnie z całem Stronnictwem stwierdza uroczyście, że chłopi polscy w tem stronnictwie zorganizowani wszelkiemi wysiłkami, na jakie ich stać, przyczynią się do obrony państwa przed wszystkimi wrogami".

W zjeździe wziął udział Wincenty Witos.

Wincenty Witos wygłosił na zjeździe dłuższe przemówienie, poświęcone aktualnym sprawom. Mówiąc o wojnie totalnej, stwierdził, że Polska takiej wojny nie obawia się:

„My umiemy bowiem cenić wolność, pamiętając niewolę". Nie dlatego więc, by się komukolwiek przypodobać, ale ze względów czysto patrjotycznych zaznaczam jasno i otwarcie, ażeby to, gdzie należy usłyszano, **że cały lud polski bronić będzie każdej piędzi ziemi, nie za zapłatę, nie za odznaczenia, ale z obowiązku. Jeśliby zaś do tego doszło, że nas napadnie nienawistny wróg — spotka się on ze zdecydowaną obroną, która zakończy się zwycięstwem!**

„Twierdzą nam bowiem będzie każdy próg — tak nam dopomóż Bóg".

W tem miejscu wszyscy obecni samorzutnie, wśród wielkiego entuzjazmu odśpiewali „Rotę", manifestując przez długi moment.

Pozatem złożył Witos następujące oświadczenie:

„Moją osobą aż nadto gorliwie zajęła się część naszej prasy, puszczając w świat różne sensacje. Wobec tego jestem zmuszony oświadczyć: Nikomu żadnych wywiadów nie udzielałem. O moich przejściach i zamierzeniach nikogo nie informowałem, a różne wiadomości są z palca wyssane. Mimochodem zaznaczam, że dawno przestałem chorować na tanią popularność, a jako stary wróbel znam się dobrze na plewach, nawet wtenczas, gdy one są do pszenicy podobne".

NA WIDOWNI

Podsekretarz stanu w M. S. Z. Szembek przyjął w dniu 17 b. m. charge d'affaires hiszpańskiego, hr. de San Esteban de Canongo oraz posła łotewskiego L. Ekis'a, który przedstawił mu nowego sekretarza poselstwa Vilis Stalazs.

×

Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman powrócił w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego Ryszarda Dietricha i objął urzędowanie.

×

Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski w dniu 17 b. m. objął urzędowanie po powrocie z kilkudniowego urlopu.

×

Z powodu śmierci ś. p. Bronisławy Dłuskiej p. minister Świętosławski wystosował depeszę kondolencyjną do siostry zmarłej p. Szalayowej oraz do Rady Instytutu Radowego im. Curie-Skłodowskiej.

Nowy rząd Belgji

oparty na koalicji katolików, liberałów i socjalistów

BRUKSELA. 17.4. Ogłoszono urzędowo listę nowego rządu: premjer — Pierlot, rolnictwo — hr. Despremont, sprawy gospodarcze — Sap, komunikacja, poczta i telegraf — Marck, kolonje — Devleschauwer, sprawiedliwość — Soudan, opieka społeczna — Wauters, zdrowie publiczne — Ekelers, sprawy wewnętrzne — Deveze, roboty publiczne — Van der Poorten, minister bez teki — Janson, obrona narodowa — gen. Denis, oświata — Duesberg, finanse — Gutt.

Tekę ministra spraw zagranicznych prowizorycznie objął Soudan.

W akcji tworzenia nowego gabinetu belgijskiego nastąpił w niedzielę wieczorem zasadniczy zwrot. Premjer Pierlot zwołał bowiem zebranie przywódców stronnictw: socjalistycznego, katolickiego i liberalnego. W zebraniu wzięli udział: Spaak, Ekelers, Soudan, Gutt, Sap, Daspremont, Lynden, Marck, Max Deveze.

Po obradach, które przeciągnęły się do północy, premjer Pierlot oświadczył prasie, że **socjaliści zgodzili się uczestniczyć w rządzie.** W tych warunkach stworzono podstawę do utworzenia rządu, opartego o system trzech partyj.

Napad na teatr

Krwawe zajście w Tunisie

RZYM, 17.4. Agencja Stefani donosi z Tunisu, iż w nocy z niedzieli na poniedziałek w Bab-El-Kadva dokonano napadu na teatr włoskiej organizacji wypoczynków robotniczych „Dopo Lavoro".

W czasie napadu, jak informuje agencja Stefani, oddano szereg strzałów rewolwerowych, raniąc 2 robotników włoskich.

Burmistrz-Polak

w mieście amerykańskiem

W miejscowości N. Jork Mills (stan N. Jork) po raz pierwszy burmistrzem został wybrany Polak, p. Stanisław Gabiga.

Również cały zarząd miejski składa się obecnie wyłącznie z Polaków.

Warszawa — Londyn

Nowy szlak powietrzny

Dn. 17 b. m. nastąpiła **inauguracja nowej bezpośredniej komunikacji lotniczej między Warszawą a Londynem,** zorganizowanej ze strony brytyjskiej przez Towarzystwo „British Airways".

Komunikacja ta utrzymywana będzie codziennie, oprócz niedzieli, samolotami amerykańskiemi „Lockhead" typu 14, mieszczącemi 9-iu pasażerów i 4 członków załogi, w tem dwóch pilotów.

Odlot z Londynu następuje o g. 12.05 z londyńskiego lotniska Heston, a przylot do Warszawy następuje o godz. 18.30. Jedyną przerwą w locie będzie półgodzinny postój w Berlinie, dokąd samolot brytyjski przylatywać będzie o godz. 15.50, a skąd odlatywać będzie o g. 16.20.

Odlot z Warszawy wyznaczony jest na godz. 11-tą przed południem a przylot do Londynu ma nastąpić o godz. 17.25 na lotnisko Heston. Postój w Berlinie będzie trwał od godz. 13.10 do 13.40.

Cena biletu z Londynu do Warszawy wynosić będzie 14 Ł 10 sh. Bilet w obie strony (z Londynu do Warszawy i z powrotem) z ważnością na okres dwóch miesięcy kosztować będzie 26 funtów i 2 szylingi.

W locie inauguracyjnym do Warszawy biorą udział ze strony brytyjskiej szef lotnictwa cywilnego w brytyjskiem ministerstwie lotnictwa, sir Francis Shelmerdine, oraz dyrektor zarządu „British Airways"; ze strony polskiej attache wojskowy i lotniczy ambasady R. P. w Londynie płk. Kwieciński oraz radca handlowy Merdinger.

Sir Francis Shelmerdine **zabawi w Warszawie dwa dni.**

Czuje się jak w domu

Żołnierz niemiecki w Słowacji

BRATYSŁAWA. 17.4. „Slovenska Prawda" dowodzi w dłuższym artykule wstępnym, że obecnie, **po uznaniu przez Włochy, państwo słowackie uzyskało pełne gwarancje niepodległości** i nie potrzebuje się obawiać o swój los.

Słowacy znaleźli swoje miejsce na mapie i w historji Europy. Jeszcze niedawno dopuszczono się wobec nich niejednej krzywdy, nie ulega jednak wątpliwości, że krzywdy te naprawi czas i poczucie sprawiedliwości naszych opiekunów. Słowacja uzyskała w basenie naddunajskim silne pozycje i ma do spełnienia piękną i honorową misję.

U nas jest zupełny spokój i porządek, u nas **również i żołnierz niemiecki, gdzie go jeszcze potrzeba, czuje się jak w domu,** gdyż my nie prowadzimy intryg, lecz postępujemy szczerze i otwarcie, pełni przyjaznych uczuć.

BUDAPESZT. 17.4. Premjer Teleky i minister spr. zagr. Csaky wyjechali w poniedziałek o godz. 7.20 rano z Budapesztu do Rzymu.

Towarzyszy im grupa wyższych urzędników węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych i ambasador włoski w Budapeszcie Vinci.

Rozwiązanie sprawy chorwackiej

Konkretne wnioski sformułowane

BIAŁOGRÓD. 17.4. Premjer Cvetkowicz i przywódca chorwackiej partji chłopskiej Maczek przyjęli dziennikarzy, którym oświadczyli, iż **w czasie dzisiejszych rozmów sformułowano propozycje, zmierzające do konkretnego rozwiązania sprawy chorwackiej.** Zgodnie uznano, iż propozycje te powinny być zbadane przez oba stronnictwa, dążące do porozumienia.

Premjer Cvetkowicz i Maczek mają się spotkać ponownie w ciągu bieżącego tygodnia, w celu kontynuowania rozpoczętych rozmów

Kwiat lipowy i palone żołędzie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na każdym kroku widzimy poważne ograniczenia. Sugeruje się przytem, że te ograniczenia wynikają z nieprzychylnego stosunku Polski do Gdańska w dziedzinie gospodarczej.

Jest to fałsz, który zna każdy kupiec, orjentujący się dokładnie w tem, że przydziały kontyngentów na poszczególne okręgi izb przemysłowych wykazują raczej uprzywilejowanie Gdańska.

Tekst ogłoszonej w tej sprawie w Gdańsku ustawy jest wiernem przepisaniem ustaw, obowiązujących w Rzeszy Niemieckiej.

W szale naśladowania wszystkiego, co niemieckie, ogłoszono i wprowadza się w życie ustawy, które wprowadzają namiastki. **Zamiast herbaty — kwiat lipowy, zamiast kawy — palone żołędzie,** ryżu nie powinien właściwie jadać żołądek niemiecki, **stąd gorsze gatunki,** a w przyszłości zupełne zaniechanie importu różnych artykułów.

Masło gdańszczanin dzięki Milchzentrale jada już od dłuższego czasu z przymieszkami, by przyzwyczaić żołądki do strawy niemieckiej, a obecnie rozpoczęto już przygotowania do wprowadzenia w Gdańsku monopolu cukrowego. Pociągnięcie to miałoby podreperować puste kasy W. M. Gdańska. Mieszkańcy oczywiście dobrodziejstwo to odczują w podwyżce cen, niezależnie od stosunku Polski do kontyngentów gdańskich.

Uroczystości, wyznaczone w Wolnem Mieście na 20 b. m. nie zapowiadają się świetnie. Z Gdańska dygnitarze narodowo socjalistyczni w liczbie 65 osób, wyjadą na uroczystości do Berlina, wioząc z sobą memorjał o aspiracjach partji hitlerowskiej w Gdańsku.

W najbliższych dniach otwarty będzie semestr w politechnice gdańskiej. Do tej chwili jeszcze nie załatwiono sprawy 5 studentów Polaków, relegowanych za to, że jako członkowie Zarządu Bratniej Pomocy mieli podpisać odezwę. Długie rozmowy na ten temat nie dały jeszcze realnych rezultatów.

W lokalu Bratniej Pomocy niemieckiej odbyło się już zebranie młodzieży niemieckiej. Blume, kierownik tej młodzieży zalecił, by **wszyscy na wykłady przychodzili w mundurach, a młodzieży polskiej nie pozwolili uczęszczać na wykłady i ćwiczenia.** Równocześnie miałyby powtórzyć się wybryki, jeżeli rektor politechniki zgodzi się na przyjęcie wydalonych studentów Polaków.

(Z.).

Szczepienia przeciwdurowe

Zarządzenia o przymusie

Państwowa służba zdrowia zamierza przeprowadzić w niektórych miejscowościach przymusowe szczepienia ochronne przeciw durowi brzusznemu.

W niedługim czasie ukazać się ma w tej sprawie rozporządzenie, w którego myśl wojewodowie będą mogli zarządzić przymusowe szczepienia przeciwdurowe wszędzie tam, gdzie okaże się to potrzebne. Będzie to dotyczyło przedewszystkiem tych miejscowości, gdzie dur brzuszny utrzymywał się przez dłuższy czas, czy też miał charakter epidemiczny.

Szczepienia przeciwdurowe prowadzone będą pod kierunkiem państwowych władz sanitarnych i będą zupełnie bezpłatne.

Podwyżka stopy dyskontowej w Belgji

Belgijski Bank Narodowy podwyższył stopę dyskontową z 2 i pół proc. na 4 proc. Krok ten motywowany jest ujawniającemi się od kilku miesięcy trudnościami natury gospodarczej i finansowo-walutowej.

Handel zagraniczny Polski w marcu

Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska w marcu r. b. przedstawiał się — według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego — jak następuje:

Przywóz — 301.073 ton, wartości 115.616 tys. zł.

Wywóz — 1.550.868 ton, wartości 117.019 tys. zł.

Dodatnie saldo w marcu r. b. wynosi więc 1.403 tys. zł.

Franco w Sewilli

SEWILLA, 16.4. Dziś odbył się triumfalny wyjazd gen. Franco do Sewilli. Jutro odbędzie się przed gen. Franco defilada 85.000 żołnierzy.

Fala z Białego Domu

Psychiczne przygotowanie świata

W całej historji stosunków między narodami cywilizowanemi mało mielibyśmy napewno do zanotowania wystąpień tak gwałtownych, tak nie przebierających w środkach, tak gwałcących zasady najelementarniejszej kurtuazji, jak ostatnie wystąpienia — inspirowanej i kontrolowanej — prasy niemieckiej przeciw prezydentowi Stanów Zjednoczonych Rooseveltowi, po wysłaniu przez niego słynnej depeszy do Hitlera i Mussoliniego. Nawet podczas wojny oficjalne wystąpienia czynników decydujących — a artykuły prasy niemieckiej trzeba dzisiaj uważać za takie oficjalne wystąpienia — wystrzegały się epitetów tak soczystych pod adresem jakiejkolwiek **głowy państwa,** jak te epitety i obelgi, któremi darzy dzisiaj prasa niemiecka p. Roosevelta. Jest rzeczą krępującą powtarzać te wszystkie epitety; przejdą one kiedyś do historji jako dokument jedyny zaiste w swoim rodzaju.

Krzyk i wściekłość rzadko jednak kiedy potrafią przesłonić istotę rzeczy i zaciemnić sytuację, która jest dostatecznie jasna. W tym konkretnym, niemieckim, wypadku **krzyk ten pokrywa napewno zmieszanie i zakłopotanie, w jakie dyplomację niemiecką wprowadziła historyczna inicjatywa prezydenta Roosevelta.** Zwrócona w pierwszym rzędzie do obywateli Stanów, stawia ona jednak sprawę właściwych zamiarów niemieckich na forum całego świata i wobec całego świata — w razie jej odrzucenia przez Niemców — **piętnuje ich jako agresorów i mącicieli pokoju.**

Znaczenie tej inicjatywy podnosi przytem fakt, iż wystąpił z nią właśnie prezydent Roosevelt, człowiek o tak wyraźnie zarysowanym profilu ideologicznym, mąż stanu, swój autorytet i prestiż czerpiący nietylko z faktu swej prezydentury w olbrzymiej republice zaoceanicznej, ale i **z osobistych walorów swego umysłu, swego niezłomnego charakteru i głębi swych przekonań.** Można śmiało powiedzieć, iż **potężna postać Franklina Delano Roosevelta stanowi jedną z największych i najgroźniejszych przeszkód na drodze zwycięskiego pochodu nietylko agresji państw totalnych, ale i niebezpiecznych idej przez nich reprezentowanych.** Z za oceanu przychodzi też najwydatniejszy sukurs w obronie tak wyszydzanych dzisiaj i poniewieranych ideałów demokratycznych i wolności człowieka.

Tem się też może tłumaczy ten paroksyzm — bezsilnej — złości, z jaką prasa niemiecka przyjęła doniosłą inicjatywę Roosevelta, złości, która pokrywać musi i która w tak ostentacyjny sposób towarzyszy z pewnością odmownej odpowiedzi Niemiec na depeszę prezydenta Stanów.

Odpowiedź Niemiec musi być bowiem odmowna.

Niezadowolone ze swej obecnej sytuacji, zapowiadające dalszą kampanję na rzecz rewindykacyj kolonjalnych poza Europą, głoszące dumnie hasła nieodzownego dla siebie „Lebensraumu", nie mogą dzisiaj Niemcy — uwikłane może już nawet ponad własne zamiary — wycofać się bez żadnych zastrzeżeń z wszelkich planów agresji wobec wszystkich państw świata; byłoby to z ich strony głośne przyznanie się do fiasca ich planów, którego nie wytrzymałoby już może wewnętrzne napięcie niemieckie. Trzebaby z ich strony jakiegoś maximum dobrej woli, aby naokoło inicjatywy Roosevelta wysnuć jakiś **modus postępowania, możliwy do przyjęcia i dla Białego Domu w Waszyngtonie i dla Brunatnych Koszul w Berlinie.** A że tego maximum dobrej woli ze strony Berlina niema i być nie może, że niema nawet minimum tej dobrej woli, Trzecia Rzesza musi na inicjatywę Roosevelta odpowiedzieć odmownie.

Nie jest to jednak Niemcom napewno na rękę. Przedewszystkiem ze względu na opinję amerykańską. Od lat już bowiem taktyka narodowego socjalizmu zmierza do tego, **aby między prezydenta Roosevelta a społeczeństwo amerykańskie wbić klin nie zgody i nieporozumienia,** aby przekonać Amerykę, świat cały, a wreszcie i własnych niemieckich obywateli, iż prezydent Roosevelt podzieli kiedyś los prezydenta Wilsona, i że jego polityka europejska zostanie kiedyś — tak jak polityka Wilsona — zdezawuowana przez jego własne społeczeństwo. **To też odrzucając propozycję Roosevelta, starają się Niemcy zrobić to w ten sposób, aby wobec obywateli amerykańskich możliwie zohydzić, umniejszyć i pozbawić wszelkiego znaczenia politykę ich prezydenta.**

W tem właśnie leży źródło bezprzykładnych osobistych ataków na Roosevelta, obelg miotanych bezpośrednio pod jego adresem, a przedewszystkiem stąd się też wywodzą komentarze do deklaracji Roosevelta, jako płaskiego, niezręcznego manewru wyborczego, którego jedynym celem jest utorowanie prezydentowi po raz trzeci drogi do Białego Domu.

Czy jednak ta taktyka niemiecka osiągnie, czy może osiągnąć zamierzony cel?

Nie sądzimy. Prezydent Roosevelt zna doskonale dusze swych obywateli i napewno nie boi się porażki w wydanej mu przez Niemcy walce o te dusze. W żadnym kraju nie stoi tak wysoko metoda badań opinji publicznej, jak właśnie w Stanach; żaden chyba kraj na świecie nie ma takiej możliwości jasnego wypowiadania tego, co myśli i żaden kraj, choć tak odległy od właściwego terenu gorzejących konfliktów, nie powiedział już tak wyraźnie, jaki jest jego stosunek do prądów totalnych i antydemokratycznych, oraz do polityki agresji i przemocy — jak właśnie Stany. W tych warunkach prezydent Roosevelt, prezentując swym obywatelom swoją deklarację poszanowania pokoju świata — musiał być zgóry pewny tego, jak będzie przyjęta i jego inicjatywa i ewentualna odmowna odpowiedź niemiecka. **Fala, jaką cała ta akcja musi wznieść na terenie Stanów, fala o zabarwieniu wyraźnie antyniemieckiem, wbrew przewidywaniom berlińskim nietylko napewno nie zatopi Roosevelta, ale może go nawet zanieść po raz trzeci do Białego Domu** — o ile oczywiście z tych czy innych względów, przedewszystkiem natury wewnętrznej, prezydent sam zdecyduje się istotnie na złamanie tradycji waszyngtońskiej i będzie kandydować po raz trzeci na stanowisko prezydenta Stanów. Gry o dusze obywatela amerykańskiego, gry o wpływ na jego psychikę, umysł i serce nie wygrywa się na tej drodze i temi metodami, które obrały Niemcy: wymysłami, obelgami, insynuacjami i krzykiem.

Nie wygrywają też Niemcy, odrzucając inicjatywę Roosevelta, walki o opinję świata, którą jednocześnie wydał im prezydent Stanów. **Deklaracja jego, prosta, zrozumiała, napisana z pominięciem wszelkich finezyj dyplomatycznych, zwraca się ponad głowami zawodowych polityków do najszerszych kół ludności świata.** Nikt i nic nie uchroni Niemców w oczach tych najszerszych mas od piętna mącicieli pokoju, którzy butnie odrzucili rękę, wyciągniętą do zgody, którzy obalili ostatni już może most porozumienia, wiodącego do pokoju. Przed oczami tych szerokich mas postawił prezydent Stanów miraż pokojowego porozumienia i wyraźnie wskazał na tych, którzy tego porozumienia nie chcą. Rezultat tego może być tylko jeden: **coraz wydatniejsze krzepnięcie opinji świata, coraz większa determinacja mas ludności we wszystkich zagrożonych państwach, coraz głębiej i szerzej gruntujące się przekonanie, iż jedynym, już ostatnim ratunkiem przed nadchodzącą katastrofą są nie pertraktacje i rozmowy, które Niemcy odrzucają — ale przygotowanie w pierwszym rzędzie psychiczne do tego, co przyjść może.**

N.

W świetle prasy

O powrocie emigrantów

Naczelny organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" p. t. „Wszyscy nasi emigranci w kraju", pisząc o powrocie do kraju Witosa, Kiernika i Bagińskiego i o zwolnieniu ich z więzień na 6-miesięczny urlop, pisze:

„Witamy ich wszystkich całem sercem, wyrażając nadzieję, iż w ślad za zwolnieniem ich z więzienia przyjdzie całkowita amnestja i przywrócenie ich do praw obywatelskich. Uczucia nasze dla nich nie zmieniły się. Jeżeli hamujemy objawy tych uczuć, to dlatego, by nie zaszkodzić zainteresowanym. Zaznaczyć należy, że z pośród b. więźniów brzeskich dwaj jeszcze przebywają na emigracji: dr. Lieberman, członek P.P.S. i W. Korfanty, członek Stronnictwa Pracy."

Porażka w wojnie papierowych kul

Tygodnik „Zespół" zwraca uwagę, że propaganda niemiecka doznała w ostatnich czasach wielu niepowodzeń.

„Każdy żołnierz niemiecki będzie wiedział doskonale: „Anglicy chcieli pokoju, ale nasz Fuehrer wolał wojnę, więc ją mamy. Znów, jak w roku 1914, nie bronimy naszej ojczyzny, a atakujemy obce ojczyzny". Czystość germańskich Niemiec ucierpiała bardzo po aneksji Czech i prawowierny, wierzący, ideowy hitlerowiec odczuwa coś w rodzaju religijnych wątpliwości albo w stosunku do wiary, albo w stosunku do papieża tej wiary. Ale o tem już pisaliśmy. Skutki? Proste: klęska w wojnie kul papierowych o panowanie moralne."

Odpowiedzialność

(jm.) na łamach „Czasu" omawia apel Roosevelta, stawiając taką konkluzję:

„Trudno inicjatywie prezydenta Roosevelta wróżyć powodzenia. Można natomiast stwierdzić jedno: gdyby wskutek odmowy Rzeszy inicjatywa ta nie dała się zrealizować, to dałaby ona i tak jeden niewątpliwy rezultat: umiejscowienie odpowiedzialności za ewentualny wybuch wojny."

Kto był w Dębinkach

Donosiliśmy w swoim czasie, że u p. T. Dzieduszyckiego w Dębinkach odbył się „zjazd ruchu jagiellońskiego". Obecnie „Monarchja Narodowa" drukuje protokuł tego zebrania, podpisany przez pp. T. Hilarowicza i T. Dzieduszyckiego. Dowiadujemy się z tego protokółu, że spotkali się tam:

„Świetli przedstawiciele — Ozonu, demokracji, O.N.R. etc. — starszego i młodszego pokolenia, — wysokiej nauki i różnorodnej praktyki, — rolnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosła, wolnych zawodów, — temperamentu konserwatywnego i rewolucyjnego."

W szczególności w obradach brali udział, oprócz „generalnego sprawozdawcy" T. Dzieduszyckiego:

„prof. T. Hilarowicz, prof. W. Krzyżanowski, prof. W. Tarło Mazliński, pp.: J. Mrozowski, S. Gużkowski, E. Saryusz-Stokowski, J. Mańkowski, Z. Brzezicki, W. Lamparski, G. Kotorowicz, C. Łagoda, S. Leopold, J. Świeszkowski, A. Dzieduszycki."

Zwarty i spoisty

W artykule wstępnym pisze „Warszawski Dziennik Narodowy":

„Naród polski jest uczuciowo zwarty i w chwilach niebezpieczeństwa — jak to wykazały tygodnie ostatnie — zdolny do spoistości. Lecz to nie wystarcza! Państwo nasze musi mieć na długi okres czasu jasną i konsekwentną politykę, opartą na mocnej wewnętrznej organizacji narodu. Stan obecny w Polsce, jeśli chodzi o stosunki wewnętrzne, nie odpowiada położeniu na terenie międzynarodowym i dlatego musi ulec radykalnemu przezbrażeniu."

Organizacja poufna

Na łamach czasopisma „Wielka Polska" Olgierd Szpakowski dowodzi, że nie może dojść w Polsce do konsolidacji t. zw. obozu narodowego ze względu na to, że jest w nim czynna „organizacja poufna", która wszystko dezorganizuje.

P. Szpakowski pisze m. in.:

„Nad strukturą Obozu Narodowego ciąży balast tradycyj, zaczerpniętych z przedwojennego „Zetu". Tym balastem jest „Organizacja Poufna". Jest to organizacja wewnętrzna, zakonspirowana przed ogółem członków, a decydująca faktycznie o losach stronnictwa, czy obozu. Prezes wysunięty na zewnątrz, stanowi tylko zewnętrzną dekorację, na którą spada gniew tłumu w razie nieudanej polityki. Dlatego śmiało możemy stwierdzić, że mimo najlepszej intencji członków „organizacji poufnej", sum fakt jej istnienia stanowi ów „rozłamowy bakcyl", który od wielu lat toczy organizm szeroko pojętego Obozu Narodowego. Funkcjonowanie „organizacji poufnej" wyobrazić sobie w całej rozciągłości może tylko ten, kto kiedyś był jej członkiem. Nie wątpię też, że zrozumieją te wywody ci, dla których kiedyś nie obce były terminy „OB", „Zet", „Straż", czy tajemnicze „OG" albo przynajmniej zetknęli się z pojęciami „PM", czy „Lex", lub też „Rządem Narodowym", o którym słyszało się później. Dla tych, którzy mieli szczęście nie znaleźć się nigdy w szeregach „poufnie zorganizowanych" dodam tylko, że liczba członków „poufnej organizacji" w okresie rozwiązania OWP wynosiła około 700 ludzi w Warszawie w pewnych dwóch „plaszczyznach" łącznie z „podmurówkami". Przyczem ludzie ci znajdują się dziś w conajmniej czterech różnych, zwalczających się „organizacjach poufnych". Nadmienić należy, że jedno tylko środowisko wychowane w pracy OWP, ONR wogóle z „organizacją poufną" na swym terenie zerwało, opierając swą strukturę na zasadzie jednostkowego kierownictwa."

Bombowiec niemiecki nad Śląskiem

„ABC." donosi:

„Mieszkańcy Rudy Śląskiej i okolicznych miejscowości zaobserwowali wczoraj w południe przelot nad terytorjum polskiem niemieckiego dwumotorowego bombowca, który krążył na wysokości 100 m. i był doskonale widziany, tak, że bez trudu odcyfrowano jego wojskowe znaki rozpoznawcze."

W Nicei

Widocznie panuje spokój i odprężenie, bo, jak pisze Regnis w „Naszym Przeglądzie":

„Dowodem odprężenia może być choć by krótka notatka, podana przez Polską Agencję Telegraficzną z Nicei. Odbyło się posiedzenie podkomisji politycznej i prawnej unji międzyparlamentarnej pod przewodnictwem marszałka Sejmu Makowskiego „dla omówienia zagadnienia rozwoju pokojowego załatwienia sporów międzynarodowych". No południu Francji, nad granicą włoską obradowano spokojnie. Sam wyraz unja międzyparlamentarna brzmi dziwacznie w okresie obumierania parlamentów i likwidacji parlamentu świata w postaci Ligi Narodów. Zabierał tam głos przedstawiciel bratniego parlamentu węgierskiego. Opracowano projekty rezolucji."

Nastroje na Litwie

J. M. pisze w „Słowie" z Kowna o nastrojach litewskich:

„Wyrazem wewnętrznej konsolidacji kraju wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego, jest obecny rząd szerokiej koalicji. — Powstał nagle, rzec można: raptownie. Obalił dotychczasowe ideały monopartyjności i totalizmu, do których niewątpliwie prowadziła Litwę partja tautininków od roku 1926-go, mając na czele Prezydenta Smetonę, przezwanego już dawniej na wzór totalistyczny: „wodzem narodu". Biorąc ogólnie, podkreślić należy dwa momenty: rząd szerokiej koalicji litewskiej jest rządem patrjotycznym, jest rządem obrony narodowej; nazewnątrz popularnym, bo powołanym celowo, słusznie i rozumnie do steru, w chwili, gdy państwo steru takiego wymagało."

Urbszys ustępuje

Z Kowna donosi „Kurjer Warszawski":

„W chwili obecnej, jak wiadomo, chorego ministra spraw zagranicznych Litwy min. Urbszysa tymczasowo zastępuje b. min. Lozorajtis, który został mianowany posłem litewskim w Rzymie. Wśród tutejszych kół politycznych krążą uporczywe pogłoski, że choroba min. Urbszysa jest raczej dyplomatyczna i że on już nawet po wyzdrowieniu nie wróci na swe stanowisko. Wśród ewentualnych następców min. Urbszysa koła polityczne wymieniają również min. Lozorajtisa."

Amnestja na Litwie

Z Kowna również donosi „Kurjer Warszawski":

„Grono wybitnych społecznych i naukowych działaczy litewskich, na wniosek b. ministra oświaty w 1926 r., prof. Czepinskis'a, b. prorektora uniwersytetu kowieńskiego, prof. Parenas'a, b. premjera adwokata Sleževiczius'a i wielu innych, opracowało projekt o amnestji politycznej i przedstawiła go rządowi do rozpatrzenia. Projekt amnestji rozciąga się na wszystkich więźniów politycznych oraz emigrantów politycznych, z wyłączeniem skazanych za szpiegostwo. Według wiadomości, pochodzących ze źródeł, godnych zaufania, rząd gen. Czerniusa miał ustosunkować się bardzo pozytywnie do przedstawionego projektu ustawy i obiecał go w najbliższym czasie rozpatrzeć oraz przedstawić sejmowi do zatwierdzenia."

Trzej królowie na Morzu Czarnem

Z Bukaresztu „Ilustr. Kurjer Codzienny" donosi, że

„nastąpić ma spotkanie króla Karola z księciem regentem Pawłem jugosłowiańskim. Spotkanie nastąpiłoby na pokładzie statku na morzu Czarnem. Według niepotwierdzonych pogłosek, w spotkaniu wziąłby również udział król Borys bułgarski."

Kalinin do Roosevelta

Z Moskwy donosi „Kurjer Warszawski":

„Prezydent Związku Sowieckiego Kalinin wysłał dziś wieczorem do prezydenta Roosevelta telegram treści następującej: „Uważam za swój miły obowiązek wyrazić moją najgłębszą sympatję i najserdeczniejsze gratulacje w związku z pańskim szlachetnym apelem do rządów Niemiec i Włoch. Może Pan być pewny, że inicjatywa pańska znajduje najgorętsze echo w sercach narodów Związku Republik Sowieckich, które są głęboko zainteresowane w utrzymaniu powszechnego pokoju. (—) Kalinin."

Bezprzykładny atak na Roosevelta

Narazie „wypowiada się" prasa niemiecka

Zanim — a stać się to ma, jak informujemy o tem na str. 1-ej, 28 kwietnia — kanclerz Hitler odpowie na telegram Roosevelta, notujemy szereg charakterystycznych i nadzwyczaj wymownych głosów prasy niemieckiej.

Są one godne uwagi tembardziej, że wedle depeszy z Berlina:

Stanowisko strony niemieckiej, jak oświadczają czynniki polityczne w Berlinie, wyczytać można w komentarzach prasy niemieckiej.

Podajemy je według depesz P.A.T.-a:

Głos półoficjalnej agencji

„Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz" pisząc w sprawie telegramu Roosevelta, stwierdza m. in.:

„Narody Europy środkowej, a zwłaszcza Niemcy, uczyniły zbyt złe doświadczenie z przesiąkniętemi moralnemi deklaracjami amerykańskich mężów stanu, aby nie ustosunkować się z najgłębszem podejrzeniem do tego telegramu.

Jeśli chodzi o osobę samego prezydenta — pisze w dalszym ciągu „D. D. P. K." — to dawał on już od lat wyraz swej solidarności z ideowymi przeciwnikami Niemiec, zwłaszcza zaś z bolszewizmem. Nie zaniedbał on też niczego, aby utrudniać życie tym wszystkim, którzy chcieli z Niemcami uprawiać politykę pojednania oraz podsycał stale uprawianą jawnie przez Francję i Anglję politykę okrążenia.

Zaangażowane w tej polityce państwa nie cofnęły się w ostatnich tygodniach wraz z Ameryką przed niedołężnemi próbami zamącenia dobrych i przyjaznych stosunków państw osi z innemi państwami europejskiemi.

Ostatni trick reklamowy Roosevelta — kończy „D. D. P. K." — nie przyniesie mu większych, niż dotychczas sukcesów".

Odpowiedzialność za wybuch wojny

Następnie takie streszczenie komentarzy z różnych gazet niemieckich:

Apel prezydenta oceniany jest, jako pociągnięcie w „zbrodniczej grze polityki okrążenia".

„Należy sobie zadać pytanie, oświadczają dzienniki niemieckie, czy Roosevelt od samego początku nie był świadom niemożliwości wykonania swej propozycji. Nie wątpimy bowiem, że chodzi tu o wyrafinowany manewr polityczny, uzgodniony dokładnie w ramach polityki okrążenia między Waszyngtonem, Londynem, Paryżem i Moskwą. Czynniki, ciągną pisma, które ponoszą odpowiedzialność za wysłanie apelu Roosevelta „wierzą, że przy pomocy obłudy skonstruować mogą już teraz odpowiedź, kto ponosi winę za wybuch wojny, zanim wogóle kwestja wojny została rozstrzygnięta. Naród niemiecki przeciwstawia się jednak z całą stanowczością temu, by jego naturalne pretencje historyczne i jego prawa do przestrzeni życiowej stały się przedmiotem prawnych kawałów i utonęły w gadaninie międzynarodowych kongresów".

Fatalne doświadczenia z przyrzeczeniami

„Berliner Lokalanzeiger", komentując apel Roosevelta pisze, że idzie on śladami najnieszczęśniejszego prezydenta Ameryki. **Żaden naród, pisze autor, nie poczynił tak fatalnych doświadczeń z przyrzeczeniami amerykańskiego prezydenta, co Niemcy.** Po bliższem zbadaniu okazuje się, że orędzie Roosevelta jest dalszym ciągiem prowadzonej przy pomocy zatrutej broni walki z autorytatywnemi państwami.

„Berliner Boersenzeitung" pisze, że wogóle jest kwestją sporną, czy Roosevelt od początku nie zdawał sobie sprawy z groteskowości swego projektu. Nie wątpimy, — pisze dziennik, — że w tym wypadku chodzi o manewr taktyczny.

„Czemu pan w najbezwstydniejszy sposób..."

BERLIN, 16.4. „Berliner Morgenpost" w inspirowanym artykule zwraca się do prezydenta Roosevelta z następującemi pytaniami:

1) **Czy chce pan przez swoje podjudzające przemówienia i wyraźne mieszanie się w sprawy wewnętrzne Europy rozpętać wojnę przeciw Niemcom i Włochom?**

2) **Czy chce pan podjudzić naród amerykański do zburzenia najmocniejszych filarów europejskiego porządku — Niemiec i Włoch?**

3) **Czy chce pan przez swą agitację podjudzić państwa europejskie do wojny w tym celu, by zarobić na dostawach broni i gazów trujących i w ten sposób zatrzeć skutki swej błędnej polityki?**

4) **Jeżeli pan tego nie chce, to czemu pan w najbezwstydniejszy sposób od r. 1933 szczuje przeciwko narodowi niemieckiemu?**

5) **Czemu pan przez popieranie bojkotu żydowskiego pogrzebał handel amerykańsko - niemiecki.**

W dalszym ciągu dziennik zapytuje dlaczego Roosevelt odmówił zezwolenia na dostawę helu do Niemiec i na urządzenie lądowisk dla niemieckich samolotów.

Jeżeli pan oczekuje — pisze autor — że pański apel zostanie potraktowany poważnie, a nie jako szwindel propagandowy, musi pan złożyć dowód swej dobrej woli. Dopiero wówczas będziemy z panem dalej rozmawiać.

Status quo — nie do utrzymania

BERLIN, 16.4. Na łamach „Frankfurter Ztg." ukazała się dziś rozprawa czołowego publicysty niemieckiego Kirchera, zatytułowana **„Siła przeciw sile" — „Tragedja status quo".** Autor, opierając się na twierdzeniu, że „przesunięcie ciężaru gatunkowego", spowodowanego wzrostem potęgi Rzeszy i Włoch nie dotarło jeszcze do swego końca, uzasadnia konieczność przeprowadzenia zasady rewizjonizmu w przeciwstawieniu do tezy utrzymania status quo. Autor zastrzega się, że nie może być zamiarem mężów stanu państw autorytatywnych pomijać przy podejmowaniu tej nowej reglamentacji mocarstw, jak Anglja, Francja lub Polska. Dlatego też usiłowały Rzesza i Włochy przeprowadzić swą politykę rewizjonistyczną na drodze pokojowych układów, nie osiągnąwszy jednak zrozumienia, wkroczyły państwa te na drogę „samopomocy". Taktyce tej przeciwstawiała się przedewszystkiem Anglja, usiłując tworzyć bloki, w których poważną rolę przydziela się Rosji Sowieckiej. **Europa nie zniesie status quo w zakrzepłem pojęciu anglo-francuskiem, oświadcza autor — i to ani na wschodzie, ani na zachodzie.**

O zagadnieniu niemiecko-polskiem

Od tych rozważeń dochodzi autor do zagadnienia polskiego. Autor wytyka Anglji i Francji, że jeszcze przed paru laty mówiono tam, że „wersalskie rozwiązanie dla Polski jest fałszywe i niebezpieczne, a zatem nie dające się utrzymać", dalej, że Polska „prowadziła tak fałszywą politykę, że Francja palcem nie ruszy, jeżeli się jej coś stanie".

Jeżeli — ciągnie autor — istniał problem rzeczowy, przy którym się nic nie zmieniło, to musi on istnieć również i dzisiaj — lub też zmieniła się polityka w stosunku do tego problemu.

Dla nas nie zmieniło się nic przez układ angielsko-polski. Mamy nasz układ z Polską i mamy też nasze życzenia i skargi. Mamy nadzieję, że Polakom przydadzą się w równie małej mierze ich zarządzenia mobilizacyjne, jak i próby dyplomatyczne obejścia sedna rzeczy i nie zburzą oni lekkomyślnie fundamentu układowego. Mamy nadzieję, iż i nowa przyjaźń z Anglją, która nie daje im ani cienia większego „bezpieczeństwa", **nie skłoni Polaków mniej rzeczowo traktować i mniej poważnie ujmować istniejący rzeczowy problem, obciążający niemiecko-polskie sąsiedztwo.** Anglja ponosiłaby odpowiedzialność, gdyby Polska przepuściła swą godzinę".

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ, 16.4. Cała prasa paryska stwierdza, że skutkiem wystąpienia szefa rządu amerykańskiego powinno być wyjaśnienie sytuacji międzynarodowej i dokładne ustalenie odpowiedzialności. **Jeżeli Niemcy odrzucą propozycję, wówczas będą mieli całą opinję amerykańską przeciw sobie.** Ta ostatnia ewentualność — podkreśla prasa — może być najważniejszym rezultatem wystąpienia prezydenta Stanów Zjednoczonych. **Odmowa Niemiec może przynieść w konsekwencji — jak stwierdza szereg dzienników — modyfikację amerykańskiego prawa o neutralności.**

„Musimy stwierdzić — pisze „Le Jour" — że prezydent Stanów rzuca na szalę dyskusyj międzynarodowych **najwyższe walory moralne, a mianowicie — sumienie i rozsądek".**

Prasa paryska wyraża przypuszczenie, że gwałtowny ton prasy niemieckiej **nie pozwala żywić jakichkolwiek złudzeń co do stanowiska Berlina.** Korespondent paryski „Paris Soir" oświadcza, iż **gwałtowna reakcja prasy niemieckiej na wystąpienie prezydenta Roosevelta jest tak wyraźna, że nie należy już oczekiwać żadnych komentarzy kół politycznych Berlina, czy Rzymu.** Prasa paryska przeprowadza jednak dystynkcję między stanowiskiem Berlina i Rzymu. Należy raczej przypuszczać, donosi tenże „Paris Soir", iż **odpowiedź włoska, jakkolwiek będzie się pokrywać w swoich linjach zasadniczych z odpowiedzią niemiecką, pozostawiać będzie pewne furtki do dalszych rozmów.**

Próba porozumienia Londynu z Moskwą

Trudność w kwestji sowiecko-polskiej

LONDYN, 16.4. Londyńskie koła polityczne twierdzą, że wczorajsza rozmowa, jaką przeprowadził ambasador brytyjski w Moskwie sir William Seeds z Litwinowem, **posunęła sprawę porozumienia sowiecko-brytyjskiego naprzód,** oczekiwana jest w tej sprawie jeszcze druga rozmowa.

Korespondent „Observera" twierdzi, że rząd rosyjski w zasadzie gotów byłby rozszerzyć pakt sowiecko-francuski przez włączenie doń W. Brytanji, ale byłoby rzeczą przedwczesną oczekiwać, że kompletne porozumienie mogłoby w tym krótkim czasie zostać osiągnięte, zanim dalsze szczegóły będą zbadane.

Omówione być musi m. in., czy proponowany pakt wzajemnej pomocy obowiązywać ma także na Dalekim Wschodzie.

Inną trudność stanowi **zastrzeżenie Polski przeciw gwarancji rosyjskiej** wobec agresji. Zastrzeżenia Polski są — zdaniem korespondenta — dwojakiego rodzaju: 1) **Polska nie może pod żadnym pozorem zgodzić się na obecność wojsk rosyjskich na polskiej ziemi, 2) że przyjęcie przez Polskę gwarancji ze strony Rosji wywarłoby tylko prowokacyjny skutek.**

Ambasador brytyjski proponował, aby zawarte zostało porozumienie „na mocy którego wojska lotnicze W. Brytanji, Francji i Rosji byłyby automatycznie użyte dla przyjścia z pomocą każdemu z państw, któremu W. Brytanja udzieliła gwarancji.

Manifestacja polsko-węgierska na pograniczu

TURKA, 16.4. Na przejściu granicznem Uzok — Sianki odbyła się manifestacja przyjaźni polsko-węgierskiej.

Kombatanci węgierscy zainicjowali uroczyste zbratanie się kombatantów węgierskich z polskimi. Na miejscu zgromadziły się tłumy ludności w barwnych strojach regjonalnych.

O godz. 9.30 przybyła delegacja polska z płk. Skorobohatym-Jakubowskim i mjr. Laskowskim na czele. Frontem do siebie stanęły kompanja pułku strzelców podhalańskich i węgierska kompanja chorągwiana kombatantów oraz delegacja węgierskich kombatantów oficerów.

O godz. 10.45 nastąpił raport i przegląd oddziałów obu stron, poczem wiceprezes Kertesz wręczył płk. Jakubowskiemu chorągiew.

Przemawiał płk. Skorobohaty-Jakubowski, mówiąc m. in.

„Przyszły na nas i na was czasy ciężkie, aleśmy zawsze mieli dla siebie wzajemnie serce współczujące i pomocną dłoń. Pomagaliśmy sobie wzajemnie w naszych powstaniach narodowych, a symbolem wspólnych tych bojów zostanie na wieki imię gen. Józefa Bema".

Mówca zacytował dalej z pism Marszałka Piłsudskiego słowa uznania i szczerej sympatji dla Węgrów.

Następnie delegacje złożyły wieńce na uzockim cmentarzu, na mogile poległych bohaterów z 1914 r.

Uroczystości zakończyła defilada oddziałów kombatanckich polskich i węgierskich.

Pancerniki francuskie w Gibraltarze

GIBRALTAR, 16.4. Dziś rano przybyły do Gibraltaru dwa francuskie pancerniki: „Lorraine" i „Bretagne" oraz dwa kontrtorpedowce: „Fantasque" i „Terrible". Czas pobytu okrętów francuskich w Gibraltarze nie jest znany.

GIBRALTAR, 16.4. Agencja Reutera donosi: W dniu dzisiejszym weszły do tutejszego portu francuskie kontrtorpedowce „Le Terrible" i „Le Fantasque". Po krótkim pobycie okręty odpłynęły w nieznanym kierunku.

Zarządzenia dla statków holenderskich

HAGA, 16.4. Z uwagi na naprężoną sytuację międzynarodową holenderskie towarzystwa żeglugowe postanowiły zaopatrzyć swe okręty **w większe ilości środków żywnościowych na wypadek, gdyby w czasie podróży zmuszone były przedłużyć postój.**

Komentarz „Słowa" do komunikatu o red. Mackiewiczu

Podając tekst komunikatu urzędowego o delegacji Związku Dziennikarzy Rzplitej u prezesa Rady Ministrów, wileńskie „Słowo" zapowiedziało, że w poniedziałek poda komentarz do tego komunikatu.

W numerze poniedziałkowym ukazało się następujące oświadczenie:

„Red. Stanisław Mackiewicz, do którego Redakcja zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie tej kwestji, oświadczył, iż ani na to, ani na inne oświadczenie w stosunku do niego, zawarte w komunikacie, nie ma zamiaru narazie odpowiadać".

Pozostała część uległa konfiskacie.

Kolonje i surowce
Zjazd w Resursie Obywatelskiej

Dn. 16 b. m. odbył się w Warszawie w Resursie Obywatelskiej zjazd okręgu stołecznego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zjazd zagaił prezes zarządu, Adam Lisiewicz. Zjazdowi przewodniczył dr. W. Rosiński, a sekretarzowali pp. Mijala i Walczak.

Na czoło ogólnych zainteresowań wysunęła się sprawa Funduszu Obrony Morskiej oraz sprawa dostępu do surowców. W ramach zjazdu odbyła się m. in. uroczystość wręczenia czeku w sumie 15.000 na FOM przez delegację oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy min. przemysłu i handlu w osobach pp. Schmidta, Iwanowskiego i Byczyńskiego.

Prezes Schmidt, wręczając czek dyr. Bystrowskiemu zaznaczył, że wobec ofiarności społecznej na cele dozbrojenia armji polskiej nie powinno się również zapominać o naszej marynarce wojennej. Na ścigacz „Dar Warszawy" zebrano do dn. 15 b. m. sumę 654.000 zł.

W zjeździe wziął udział w im. zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. brygady S. Kwaśniewski, owacyjnie przywitany przez zebranych.

Gen. Kwaśniewski im. zarządu głównego Ligi serdecznemi słowami powitał zjazd, podkreślając ważne zadania, jakie stoją przed całym narodem, a zwłaszcza przed młodem pokoleniem Polski, odnośnie posiadania własnych kolonij.

Siedem dni Polskiego Związku Zachodniego

Od 15 do 22 b. m. odbywa się w całej Polsce „Tydzień Polskiego Związku Zachodniego".

Akcja propagandowa znajdzie w tym czasie wyraz w postaci zebrań, imprez okolicznościowych, odczytów itp.

Jednocześnie odbywa się akcja zbiórkowa.

„Tydzień Polskiego Związku Zachodniego" odbywa się w r. 1939 pod hasłem:

„O sile państw i narodów decydują nietylko walki orężne: Historja tworzy się również w wyniku codziennej pracy nad rozwojem życia narodowego".

Prace i zainteresowania Polskiego Związku Zachodniego obejmują wszystko, co może wchodzić w zakres rozwoju polskiej energji narodowej na zachodzie. Do najważniejszych należy m. in. utrzymywanie w zakresie stosunków polsko-niemieckich czujności społeczeństwa, troska o ludność polską w Niemczech.

Rola i zadania Polskiego Związku Zachodniego w całości naszego życia są szczególnie wielkie. W pracy swej Polski Związek Zachodni musi czuć za sobą nieustannie oparcie o siłę trzydziestokilkumiljonowego narodu, siłę, która zdolna jest do dokonania rzeczy największych. Społeczeństwo polskie da wyraz uznania dla tej pracy Polskiego Związku Zachodniego przez jak najwszechstronniejsze poparcie imprez i zbiórek tegorocznego „Tygodnia".

Inspekcja min. Ulrycha

W Kaliszu bawił min. Komunikacji Ulrych, który w towarzystwie starosty kaliskiego, Soboniewskiego przeprowadzał inspekcję dróg, łączących powiat kaliski z sąsiedniemi powiatami woj. poznańskiego. W wyniku inspekcji wszystkie drogi wylotowe mają zostać przebudowane i doprowadzone do należytego stanu.

Min. Ulrych zwiedził ponadto drogi na granicy powiatu kaliskiego i ostrowskiego, interesując się szczególnie budową drogi, łączącej miejscowość Ołobok z Kaliszem.

Ptaki Hermana Goeringa

Legenda, która już przestała istnieć

(Korespondencja własna)

Londyn, 16 kwietnia.

Obawa przed flotą powietrzną Niemiec była jednym z czynników, który zaważył na konferencji monachijskiej. Lęk przed atakiem lotniczym na Pragę skłonił również prezydenta Hachę do podpisania haniebnej kapitulacji.

Wiele mówiono przez pewien czas o rzekomym raporcie Lindbergha, który stwierdzał podobno, iż Rzesza dysponowała we wrześniu **10 tysiącami samolotów pierwszej linji.** Niczem wąż morski, wieść o tym raporcie pojawiała się co kilka dni na łamach prasy angielskiej, budząc niepokój w duszach obywateli Wielkiej Brytanji.

Szczególnie w tym kraju, gęsto zaludnionym i łatwym do zaatakowania z powietrza, przesadne wiadomości o potędze lotnictwa niemieckiego wywierały silne wrażenie. Hulała plotka i szerzył się strach.

Mówiono, że Niemcy planują **wysyłanie co pół godziny pięciuset samolotów bombowych na Londyn,** wrażenie niepokoju potęgowały jeszcze wieści o lukach **w obronie przeciwlotniczej.**

Po zeszłorocznym, brzemiennym w wydarzenia wrześniu, rząd brytyjski zabrał się energicznie do wyrównania tych luk. Powołano specjalnego ministra obrony cywilnej — jednego z najzdolniejszych urzędników Jego Królewskiej Mości. Sir John Anderson, noszący oficjalnie tytuł lorda tajnej pieczęci, wziął na swoje barki ogromny trud zabezpieczenia ludności przed atakami z powietrza. Od kilku tygodni w szybkiem tempie postępuje praca nad **budową schronów przeciwlotniczych i rozdawnictwem specjalnych stalowych kabin — schronów, przeznaczonych dla poszczególnych rodzin.**

To jednak nie wszystko — w gazetach angielskich można codziennie widzieć **ogłoszenia firm, zajmujących się budową prywatnych schronów** przeciwlotniczych, które odznaczają się wysokim stopniem bezpieczeństwa i niezłym... komfortem. Ogłaszają się dalej fabryki elektrotechniczne, proponując publiczności nabycie rozmaitych urządzeń oświetleniowych dla schronów, ogłaszają się wytwórnie aparatów wentylacyjnych, ogłaszają się nowe budynki, reklamując swe bezpieczne schrony, stojące do dyspozycji lokatorów... Słowem — pewnego rodzaju psychoza przeciwlotnicza.

Jak wygląda naprawdę potęga lotnicza Niemiec? Przedewszystkiem nie ulega wątpliwości, że **alarmy o 10 tys. samolotów są absurdalne.**

Warto tu zanotować opinję poważnego tygodnika gospodarczego „The Economist", który nie ma zwyczaju podawać niesprawdzonych wiadomości. W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy artykuł, poświęcony lotnictwu niemieckiemu w porównaniu z siłami powietrznemi Wielkiej Brytanji.

Okazuje się, iż jeszcze kilka miesięcy temu lotnictwo niemieckie było dwa razy liczniejsze od brytyjskiego, obecnie jednak stosunek ten uległ znacznej zmianie. **Z końcem ubiegłego roku Rzesza dysponowała wedle wiarogodnych źródeł około 3.200 samolotów pierwszej linji. Angielski program dozbrojeniowy przewidywał, iż z końcem marca b. r. lotnictwo angielskie pierwszej linji liczyć będzie 2.370 maszyn. Program ten został przekroczony.**

Fama głosiła, iż Niemcom udało się zorganizować produkcję samolotów na skalę tak fantastyczną, iż żadne państwo nie może ich dogonić. „The Economist" oblicza, iż miesięczna produkcja niemiecka nie przekracza obecnie 600 maszyn. Produkcja brytyjska wynosi prawdopodobnie ponad 400 maszyn miesięcznie, przyczem **powiększa się ona w tempie szybszem od niemieckiej.**

Jeśli w rachunku tym uwzględnimy **niezaprzeczoną wyższość samolotów angielskich, które są i szybsze i znacznie solidniej zbudowane od „ptaków Hermana Goeringa",** okaże się, iż przewaga Rzeszy w powietrzu jest conajmniej grubo przesadzona, jeśli nie należy jej wogóle włożyć między legendy.

Pamiętać przytem trzeba, iż Rzesza zmuszona jest **sprowadzać z zagranicy wiele surowców** dla budowy samolotów, co na wypadek wojny byłoby połączone z dużemi trudnościami.

Piętą Achillesową lotnictwa niemieckiego jest **sprawa materjałów pędnych.** Według obliczeń planu czteroletniego, zużycie materjałów pędnych w roku 1940 dojdzie w Niemczech do 6.300 tysięcy ton. W tej chwili produkcja niemiecka wynosi **zaledwie 1.200 tysięcy ton materjałów pędnych wszelkiego rodzaju.** W razie wojny byłoby ogromnie trudno zwiększyć jej rozmiary, a tym czasem według obliczeń fachowców, **zużycie materjałów pędnych wzrosłoby do około 15 — 20 miljonów ton rocznie. Cała nafta rumuńska wystarczyćby mogła zaledwie na pokrycie ułamka tego zapotrzebowania!**

Ścisłe obliczenia fachowców wykazują więc, iż lotnictwo niemieckie jest doskonałym środkiem bluffu. Gdyby doszło do działań wojennych, jego potęga zbladłaby bardzo szybko.

Anglicy zdają sobie z tego już w tej chwili dobrze sprawę. Na szczęście nie uważają oni, iż rozwianie legendy o lotnictwie niemieckiem uprawnia ich do beztroskiego spoglądania w przyszłość. Uważają oni, iż im lepiej będą przygotowani do odparcia ataku i do kontrataku, tem skuteczniejsza będzie akcja ich dyplomacji. Dlatego też Sir John Anderson jest jednym z najbardziej zajętych ministrów angielskich, a ogłoszenia firm budujących schrony mnożą się stale.

Rad.

Falanga fortów

Pod strażą 300.000 żołnierzy belgijskich

Mało kto mógł przypuszczać, że dowie się sensacyjnych rzeczy o fortyfikacjach granicznych Belgji z odczytu, jaki wygłosił w Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą red. Robert Leurquin p. t.: „Belgja polityczna pod panowaniem Leopolda III". Zwracała uwagę obecność na odczycie attache wojskowego ambasady francuskiej gen. Musse. Obecni byli także: poseł belgijski Paternotte de la Vaillee z sekretarzem Huppertsem, radca Mazur z M.S.Z. oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Przyjaciół Belgji z członkami zarządu pp. Zuzanną Rabską i mec. Tadeuszem Krausharem na czele.

Po zagajeniu odczytu przez wiceprezesa Instytutu p. senatora Jana Dębskiego prelegent najpierw pokrótce nakreślił cechy charakteru Belgijczyków, poczem odrazu przystąpił do przypomnienia roli Belgji w wojnie światowej. Mówiąc o bohaterskim oporze Belgji podówczas, stwierdził, że właściwie **wojowała wówczas nieomal gołemi rękami.** To właśnie ją nauczyło zbroić się zawczasu i dziś **Belgja rozporządza w każdej chwili siłą 300.000 żołnierza,** nie mówiąc już o rezerwach. Na całym froncie granicznym a więc od Luxemburgu po Ardenny posiada Belgja 285 baz destrukcyjnych, stale podminowanych. Wystarczy jeden sygnał radjowy, a ta cała **falanga fortów w jednej chwili wyleci w powietrze,** mogąc jeżeli nie zniszczyć armję najeźdźcy, to w każdym razie na dłuższy czas zatrzymać jej marsz. Dał więc do zrozumienia, że na wypadek zamierzenia ponownego przemarszu przez Belgję, zawód będzie tym razem znacznie większy, niż w r. 1914.

Podminowane punkty są nieustannie strzeżone przez moc patroli, doskonale znających teren. Najmniejszy szelest budzi ich czujność. Czyjekolwiek zjawienie się powoduje alarm natychmiastowy. Cały **pułk kawalerji... zmotoryzowanej pełni też swe funkcje równie błyskawicznie, jak skutecznie.** Za temi forpocztami zaś i murami ochronnemi stoi naród belgijski, gotowy w każdej chwili do obrony swego kraju.

Od czasu zawarcia porozumienia polsko-angielskiego, mówi prelegent, już, coprawda, nie Francja, lecz Anglja jest głównym objektem wrogości Niemiec, to też punkt ciężkości właściwie przeniósł się z Francji, do której dostępu strzeże Belgja, na Holandję, którą Niemcy będą chcieli przedewszystkiem zdobyć po wybuchu wojny. Zechcą na holenderskiem wybrzeżu utworzyć bazę dla łodzi podwodnych. Otóż prelegent przestrzega, że granice Holandji nie dają tej gwarancji, co belgijskie i radzi, by na to zwrócić baczniejszą uwagę.

Redaktor Leurquin przypomniał następnie, że Belgja zawsze zajmowała stanowisko jak najbardziej nieprzejednane wobec Niemiec, o czem świadczyły w swoim czasie przemówienia genewskie van Zeelanda gdy jeszcze był u steru spraw państwowych. Inna rzecz, że potem **przyszły fakty, które niemało stropiły Belgję.**

Oddano Niemcom Nadrenję. Potem przyszło Locarno. Rozlegały się wtedy głosy w Belgji, że trzeba się dostosować do tej polityki, nie trwając w izolacji nieprzejednanie antyniemieckiej. A jednak jakkolwiek bądź Belgja nie odstąpiła od swego zasadniczego stanowiska. Król Leopold III, przemawiając w Paryżu podczas odsłonięcia tam pomnika swego ojca Alberta I, przypomniał bohaterski opór Belgji w r. 1914, zapowiadając to samo i na przyszłość, ponieważ Belgja najgoręcej pragnie zachowania swej niepodległości, będąc dumna ze swej misji dziejowej bastjonu przed najazdem ze Wschodu.

Nie należy też, zdaniem prelegenta, **wyolbrzymiać zatargów walońsko-flamandzkich.** Flamandzi, mając za sobą wielką przeszłość historyczną, nie chcieliby widzieć zagłady tej tradycji, więc o to walczą, można jednak nie mieć wątpliwości, że w chwili niebezpieczeństwa naród belgijski będzie zawsze jednolity.

Belgja wie, że jej granica jest „newralgicznym" punktem w Europie, a jednak z determinacją i spokojem wyczekuje przyszłości. Naród belgijski spełni swą misję barjery przed dążeniami imperjalistycznemi i chętnie w miarę sił i możności będzie bronił cywilizacji europejskiej przed zagładą.

Rozwijając w konkluzji rozróżnienia Duhamela między wolnością a anarchją, siłą a wojowniczością, patrjotyzmem a nacjonalizmem, red. Leurquin twierdzi, że Belgja posiada te pierwsze cechy dodatnie, unikając tych drugich — ujemnych.

Na zakończenie wyraził pragnienie i przekonanie, że pod tym względem i Polska jest i będzie pokrewna duchowo jego ojczyźnie.

ski.

Nowe stronnictwo
wznawia tradycje T-wa Demokratycznego

W ubiegłą niedzielę ukonstytuowało się na zjeździe w Warszawie Stronnictwo Demokratyczne.

Prezesem zarządu głównego wybrany został prof. Michałowicz, wiceprezesami: płk. Więckowski, inż. Zubrzycki i mec. Olszewski.

Do zarządu głównego weszli ponadto inż. Miller, Dąbrowski i Nagórski. Prezesem Rady Naczelnej został marsz. Kwaśniewski, wiceprezesami: prof. Kridl i prof. Handelsman, sekr. prof. Langród.

Deklaracja programowa S. D. tak określa cel, jaki sobie postawiło nowopowstałe stronnictwo:

„Stronnictwo Demokratyczne, podejmując najlepsze tradycje dążeń wolnościowych i demokratycznych, od insurekcji Kościuszkowskiej poprzez działalność Towarzystwa Demokratycznego, aż do czasów ostatnich — przystępuje do pracy nad ulepszeniem budowy i wzmocnieniem państwa polskiego w oparciu o najtrwalsze podstawy życia publicznego:

wolność obywatelska, sprawiedliwość społeczna, uczciwość w stosunku do zobowiązań wewnętrznych i międzynarodowych oraz obronność wobec każdego ataku na niepodległy byt państwowy".

Kryzys w Tarnowie
Rada miejska będzie rozwiązana

Miasto Tarnów przechodzi obecnie ostry kryzys organów samorządowych. Posiedzenia Rady miejskiej nie dochodzą do skutku i miasto pozostaje bez budżetu. Nie można też powziąć uchwał o zaciągnięciu pożyczek na roboty publiczne, nie można od 1 kwietnia b. r. pobierać opłat drogowych itd.

Na posiedzenie w dn. 14 b. m. przybyli tylko radni socjalistyczni. Wskutek braku quorum posiedzenie nie odbyło się. Imieniem frakcji socjalistycznej założyła ostry protest radna Lidja Ciołkoszowa.

Na ostatniem posiedzeniu doszło do ostrego zatargu, gdy ławnik socjalistyczny, prof. Kasper Ciołkosz, zażądał głosu dla postawienia wniosku o nabycie przez gminę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej za kwotę 25.000 złotych.

Prezydent miasta, dr. Brodziński, odebrał mu głos i posiedzenie rozwiązał, co wywołało natychmiastową reakcję radnych socjalistycznych i galerji.

Wśród okrzyków, prezydent opuścił salę obrad.

Liczą się z tem, że niezdolna do życia Rada miejska będzie rozwiązana, a miejsce jej zajmie komisarz rządowy.

Dokument z przed 24 lat

Niemiecki projekt protektoratu nad Polską

W listopadzie 1915 roku do rąk polskich dostał się memorjał, wręczony przez grupę polityków niemieckich kanclerzowi Bethman-Hollwegowi na temat przyszłych losów Polski.

Autor niniejszych słów miał ten memorjał przed sobą, w oryginalnym tekście niemieckim.

Ramy artykułu nie pozwalają na przytoczenie pełnego tekstu, podaję więc też jedynie streszczenie 8 punktów tego wymownego dokumentu, dotychczas nieznanego opinji publicznej w Polsce.

1) Z przyczyn gospodarczych i politycznych (osłabienie liczebnej przewagi oraz siły gospodarczo-przemysłowej Rosji) oraz ze względów strategicznych (wyrównanie wschodniej linji obronnej) należy Kongresówkę oddzielić od Rosji.

2) Polska jako samodzielne, narodowo-prawne państwo nie wchodzi w rachubę. (dosłownie: **Ein völkerrechtlich selbstständiger Staat kommt für Polen nicht in Betracht).**

3) Podziału przeważających części Kongresówki między Niemcy i Austrję — nie zaleca się.

4) Cała niepodzielna polska ziemia powinna być przydzielona do Niemiec.

5) Wobec projektu wcielenia całej Kongresówki do Niemiec, Austrja powinna otrzymać kompensacje.

6) Ziemi polskiej nie należy przyłączać ze względu na oczekiwane (erwartenden) wewnętrzno-polityczne trudności, ani jako prowincję pruską, ani też jako ziemię Rzeszy, lub jako państwo związkowe, — lecz jako państwo, pozostające **pod protektoratem niemieckim i korzystające z własnej konstytucji.** (dosłownie: **Unter eigener Verfassung als Schutzstaat).**

Gdyby państwo to miało mieć własne wojsko, to należałoby podporządkować Niemcom conajmniej naczelne dowództwo i wyszkolenie w czasach pokojowych. **(Oberbefehl und die Friedensausbildung).**

7) Gdyby miał nastąpić podział polskiej ziemi między Niemcy a Austrję w stosunku do dawnej właśności Prus i Austrji, to należy zawrzeć celem zagwarantowania interesów niemieckich odnośne układy w sprawie eksploatacji bogactw naturalnych (węgiel, ruda żelazna, cynk, a ewentualnie nafta) oraz rozbudowy kolejnictwa, żeglugi itd., jako też i unormowania stosunków celnych (Zollverhältnisse).

8) Zachodzi konieczność dojścia do porozumienia między Niemcami a Austro-Węgrami w sprawie głównych podstaw przyszłej polityki polskiej.

Do uzyskania tego dokumentu przyczyniła się istniejąca wówczas w Berlinie Wschodnio Europejska Agencja Telegraficzna (WAT), ulokowana przy ulicy Besselstrasse 17.

W tymże domu znajdowało się niemieckie biuro prasowe, które pogodzinach urzędowania oddawało lokal do dyspozycji jednego z redaktorów agencji WAT. wzamian za rekompensatę w naturaljach, potrzebnych mu do życia, a tak trudnych do zdobycia w wygłodzonym Berlinie.

Z agencji „Wat" — wychodziły regularnie otwarte listy, z napisem: **Eilige Zeitungsdrucksache,** zawierające **ściśle poufne informacje dla orjentacji poszczególnych redakcyj,** nie przeznaczone oczywiście do druku.

W redagowaniu tych informacyj brał czynny i zaszczytny udział, oprócz piszącego te słowa — również redaktor „Dziennika Berlińskiego" Feliks Kasprzak, obecnie starosta w Gnieźnie.

Dzięki poufnym informacjom, dzięki stałemu demaskowaniu agitacyjnej pracy propagandowych biur niemieckich — mogła prasa polska spełnić swą misję.

Drogą tych właśnie poufnych informacyj podaliśmy w swoim czasie poufnie do wiadomości rodaków pomysły niemieckie o protektoracie nad Polską.

W. L. Przybyszewski.

Papież do katolików hiszpańskich

CITTA DEL VATICANO, 16.4. — Papież wygłosił dziś przez radjo orędzie do katolików hiszpańskich.

Na wstępie orędzie wyraża radość z powodu przywrócenia w Hiszpanji pokoju, o który tak gorąco modlił się Pius XI.

Papież poświęcił część swego orędzia biskupom, księżom i zakonnikom, którzy krwią przypieczętowali podczas ostatnich wydarzeń w Hiszpanji swoją wiarę w Chrystusa, oraz wyraził nadzieję, że polityka pacyfikacyjna przeprowadzana będzie w Hiszpanji w myśl zasad Kościoła, głoszonych przez generalissimusa Franco.

Zgon belgijskiego dziennikarza

przyjaciela Polski

BRUKSELA, 16.4. W Brukseli zmarł nagle znany dziennikarz **Georges Artur Detry**, odgrywający dużą rolę w organizacjach dziennikarskich zarówno belgijskich, jak i międzynarodowych.

Ś. p. Georges Detry był szczerym przyjacielem Polski i Polaków, których interesów bronił w pismach, w których pracował. Odznaczony był oficerskim przyżem orderu Polenia Restituta.

Zniesienie ograniczeń dewizowych w Brazylji

RIO DE JANEIRO, 16.4 Prezydent Vargas przywrócił dekretem rządu federalnego wolny obrót dewizami na terenie Brazylji, wyłączając zeń tylko obroty handlu kompensacyjnego z Niemcami. Banco do Brasil, jako bank państwowy, będzie regulował owe obroty. Zaś banki prywatne będą zobowiązane, przy zupełnej wolności operacji dewizowych, oddawać bankowi Brazylji 30 proc. uzyskanych dewiz do dyspozycji po kursie oficjalnym.

Gandhi potępia

sojusze z Niemcami

W prasie angielskiej ukazał się wywiad z Mahatmą Gandhim, który potępia ostro Niemcy hitlerowskie, dając do zrozumienia, że wszelkie rachuby na poparcie Hindusów przeciw Anglji są pozbawione realnych podstaw.

Gandhiego, z uwagi na jego długoletnią walkę w obronie uciśnionych, odstręcza od Niemców przedewszystkiem brutalność i stosunek do przeciwników

Jedyna wojna, którą dałoby się usprawiedliwić — powiada Gandhi — byłaby wojna wytoczona Niemcom, w obronie prześladowanego ludu. Będąc jednak zasadniczo przeciw wojnie, nie uważa za możliwe propagować jej. W żadnym jednak wypadku — stwierdza — nie wolno zawierać sojuszów z Niemcami.

„Jakże można wiązać się przymierzem z narodem, który nazywa się obrońcą sprawiedliwości i równouprawnienia, a w praktyce jest wrogiem jednego i drugiego". Niemcy, powiada Gandhi wskazały światu, jak skutecznie można stosować metodę gwałtu, gdy się nie jest skrępowanym humanitaryzmem, który bywa zamaskowaną słabością.

Przed rocznicą

wynalezienia druku

W związku z przypadającą w przyszłym roku 500-ną rocznicą wynalezienia druku przez Gutenberga odbędą się w roku bieżącym w poszczególnych miastach niemieckich uroczystości uczczenia pamięci genjalnego wynalazcy. M. in. projektowane jest urządzenie w mieście rodzinnem Gutenberga, w Moguncji, w czasie od 18 do 25 czerwca tygodnia, poświęconego pamięci wielkiego Niemca.

W przyszłym roku przewiduje się urządzenie szeregu uroczystości w Lipsku. M. in. projektowane jest urządzenie pierwszego na świecie muzeum książki. Zajmie ono trzecie piętro nowowzniesionego gmachu obok domu przemysłu księgarskiego. Główna sala tego jedynego na świecie muzeum posiadać będzie 100 metrów długości i 15 metrów szerokości.

Na wystawie książki, urządzonej w roku jubileuszowym Gutenberga można będzie zobaczyć m. in. rzadki egzemplarz pierwodruku gutenbergowskiej biblji. Jedną z osobliwości muzeum będzie zrekonstruowana drukarnia z czasów Gutenberga.

Pod zarzutem bratobójstwa

Sensacyjny proces poszlakowy J. Kucharskiej

Czy Julja Kucharska zabiła swego brata?

To pytanie zawisło wczoraj nad salą sądu okręgowego w Warszawie i trwać tak będzie przez nieomal 3 tygodnie procesu, aż sąd wyrokiem swym przypieczętuje los oskarżonej **stwierdzając: winna, lub niewinna.**

Gdy wczoraj o godzinie 10-ej rano trzej policjanci wprowadzili na salę Kucharską wśród tłumnie zebranej publiczności **dał się zauważyć odruch zdumienia.**

Więc tak wygląda ta głośna kobieta, **„wampir w czarnych sobolach" jak ją nazywano,** kobieta, **której przypisuje się szalone przygody miłosne, niesłychaną rozrzutność, zabójstwo wreszcie?**

Na ławie oskarżonych zasiadła **niska, pulchna szatynka,** o grubo ciosanych, pospolitych rysach twarzy, z krótko przystrzyżoną fryzurą, ubrana w skromny czarny kostjumik i sweter koloru beige.

W tej twarzy, na którą w tej chwili wystąpiły wypieki zdenerwowania uderzają tylko oczy: czarne, głębokie wielkie oczy błyszczące pod nieceniem.

— Ile ona może mieć lat? — pytały się obecne na sali kobiety.

Tego nikt nie wie na pewno. **Metryki Kucharska nie ma. Sama przyznaje się do 33 lat,** prokurator na podstawie zeznań świadków ustalił jej wiek na lat 35.

Na tej samej ławie, ale zdaleka na drugim końcu — zasiadł jej mąż adw. Wiesław Kucharski. Ukrył oczy pod czarnemi okularami, których zwykle nie nosi.

W oczekiwaniu na zjawienie się sądu Kucharska rozmawia z ożywieniem ze swymi obrońcami, adwokatami Wasserbergerem, Drobniewskim i Nowodworskim. **Uśmiecha się nawet.**

Tymczasem na ławie powodów cywilnych, vis a vis Kucharskiej siada **żona zabitego Charlotta Gerszewska, która występuje o symboliczną złotówkę strat moralnych.** Jest to wysoka, szczupła brunetka w ciężkiej żałobie. Ściągła twarz o dość ciemnej cerze, duży lecz zgrabny, znamionujący zmysłowość nos, wąskie pięknie zarysowane usta.

Trzeba było widzieć jakiem spojrzeniem obrzuciły się te dwie kobiety, które się oskarżają wzajemnie, **spojrzeniem, które chciałoby zabić.**

Parę minut po godz. 10-ej rozlega się dzwonek oznajmiający zjawienie się trybunału.

Zespół sędziów, którzy mają rozstrzygać tę zagmatwaną kryminalną zagadkę, jedną z najciekawszych w kronice sądowej lat ostatnich, przedstawia się następująco:

Przewodniczący s. Przybyłowski wiceprezes S. O. sędzia wytrawny, który prowadził najgłośniejsze ostatnio procesy.

Obok niego sędzia Klajnert doniedawna sędzia śledczy do spraw szczególnego znaczenia, znany ze swej przenikliwości, umiejętności zadawania pytań, mający wielkie doświadczenie w dociekaniu prawdy z pośród sprzecznych poszlak i zeznań. Wreszcie sędzia Dyzmański, należący do najmłodszego pokolenia sędziów, przed pół rokiem przeniesiony z sądu grodzkiego do okręgowego, lecz który dał się już poznać zasiadając wraz z prezesem Przybyłowskim w kilku głośnych procesach.

Na wstępie rozprawy obrona zgłosiła wniosek o wyłączenie sprawy adw. W. Kucharskiego, jako niemającej nic wspólnego z zabójstwem, lecz sąd wniosek ten odrzucił.

Następnie został odczytany akt oskarżenia, poczem prezes Przybyłowski zadał sakramentalne pytanie:

— **Czy oskarżona przyznaje się do winy?**

— **Nie, nie przyznaję się** — odpowiedziała cichym, lecz wyraźnym głosem Kucharska. — **Nie zabiłam brata.** Natomiast przyznaję się do sfałszowania żyra na jego wekslach i do złożenia fałszywego zeznania o skradzeniu mi 5.500 złotych.

Na tem zarządzona została przerwa, zaś popołudniu rozpocząć się mają wyjaśnienia oskarżonej Kucharskiej.

Akt oskarżenia

Zbigniew Gerszewski, inżynier architekt został około godz. 11-ej zabity w swem mieszkaniu w domu Nr. 8 przy ul. Lwowskiej.

Sekcja wykazała, że strzał był oddany z niedużej odległości do siedzącej przy biurku ofiary, wymierzony w tył głowy, przyczem kula trafiła w sam środek pierwszego kręgu szyjnego, przebijając rdzeń. Strzał bezwzględnie śmiertelny i dający niewielką, trudną do zauważenia rankę.

Jak ustalono, zmarły wychodził krytycznego dnia o godz. 8-ej rano do B. G. K., gdzie podnosił 20.000 zł., zresztą nie zabrał tych pieniędzy ze sobą, przelewając je częściowo na inne konta, a częściowo oddając swemu wspólnikowi, p. Woźniakowskiemu na cele wypłat przy budowie stawianego na wspólne imię z p. Woźniakowskim domu przy ul. Grójeckiej.

Nic nie wskazywało na to, by zmarły nosił się z zamiarem samobójstwa. Miał tego dnia do załatwienia szereg spraw i poumawiał się z interesantami.

Po powrocie do domu koło 10-ej rano inżynier usiadł przy biurku w gabinecie i w chwilę później rozmawiał z kimś przez telefon. Sprzątająca akurat w przedpokoju służąca, Molenda, usłyszała koniec rozmowy:

— „Więc będziesz za 15 minut, czekam".

Zachowanie się ś. p. Gierszewskiego po tej rozmowie wydaje się Molendzie dziwne. Po odłożeniu słuchawki Gierszewski wyszedł z gabinetu, a stwierdziwszy, że służąca jest w pobliżu, kazał jej zostawić sprzątanie, ale jednocześnie polecił jej, by drzwi, prowadzące od przedpokoju do stołowego, od stołowego do pasażu i od pasażu do kuchni, pozostawiła otwarte.

Tego nigdy nie bywało, to też służąca z zaciekawieniem oczekiwała, kto to taki ma się zjawić zgodnie z zapowiedzią telefoniczną.

Minęła jednak godzina, nikt nie nadchodził. Wreszcie koło 11-ej pan wszedł do kuchni, gdzie była również praczka i oświadczył, że czuć swąd cebuli w mieszkaniu i sam wszystkie drzwi pozamykał.

To była ostatnia chwila, gdy widziano inżyniera przy życiu.

Gdy następnie koło godz. 12-ej przyszedł goniec z zawiadomieniem o wekslu, drzwi gabinetu zmarłego były już zamknięte i na pukanie nikt nie odpowiadał.

Służąca nie była jednak tem zaniepokojona, gdyż myślała, że pan, jak to nieraz czynił, **napił się wódki i położył spać.**

Dopiero jednak o godz. 2-ej popoł. po powrocie matki zabitego, p. Stanisławy Gierszewskiej, wezwano ślusarza, by otworzył budzący przerażenie swem milczeniem, gabinet.

STRASZNE ODKRYCIE

W gabinecie **znaleziono stygnące zwłoki.**

Ś. p. Gierszewski siedział na krześle przy biurku; w ręce trzymał otwarte pióro wieczne (w piórze brak było atramentu) między palcami drugim i trzecim, gdy tymczasem zwykle trzymał przy pisaniu pióro między palcami pierwszym i drugim; ani na biurku, ani wogóle w pokoju nie znaleziono żadnego rozpoczętego pisma, czy też papieru, przygotowanego do pisania.

Ciało zmarłego było pochylone w kierunku do przodu i trochę na prawo; głowa opierała się na prawej ręce; twarz zwrócona ku ziemi. Na podłodze widniało parę kropel krwi. Z ust sączyła się ciemna plama.

Meble w gabinecie stały na swoich miejscach; nigdzie nie było nieładu ani śladów walki; na biurku leżały 2 podarte odpisy recept (t. zw. sygnatury apteczne), pochodzące z przed kilku miesięcy, opiewające na środek do przemywania, w związku z jakąś przebytą przez zmarłego chorobą.

Z lewej strony biurka znajdował się ścienny aparat telefoniczny; **sznur łączący słuchawkę ze skrzynką aparatu, był przecięty.**

W gabinecie, ani wogóle w mieszkaniu **nie znaleziono klucza do drzwi,**

Domownicy po uczynieniu strasznego odkrycia zawezwali niezwłocznie pogotowie prywatne. Dr. Korzybski, przybyły o godz. 14 min. 35, ograniczył się do stwierdzenia zgonu, dochodząc na podstawie stopnia oziębienia zwłok do wniosku, że śmierć nastąpiła między godz. 10.30 a 12.30. Lekarz wyraził przypuszczenie, że zaszedł wypadek otrucia. Wniosek ten oparł na fakcie, iż na skrawku podartej recepty zauważył słowo „cali", co zresztą, jak się później okazało, oznaczało środek do przemywania „acycali". Ostatecznie zresztą dr. Korzybski uznał wypadek za niejasny i powodujący konieczność przeprowadzenia dochodzeń policyjnych.

LOTTA GERSZEWSKA

Gdy zawiadomiono o zgonie rodzinę, pierwsza przybyły p. Charlotta Gerszewska, która od czerwca 1938 r. nie żyła już z mężem i mieszkała oddzielnie przy ul. Narbuta.

Nosiła się ona z zamiarem poślubienia porucznika K., o czem zresztą zmarły nie wiedział, utrzymując z żoną zażyłe stosunki. Uważał raczej, że rozłączeni są czasowo ze względu na pewne tarcia między p. Charlottą i jego matką.

Julja Kucharska tegoż dnia wieczorem została sprowadzona taksówką przez swego męża, adw. Wiesława Kucharskiego z Komorowa, gdzie przebywała od paru miesięcy samotnie wraz z psem i służącą, Wiktorją Rafalską w 5-pokojowej, wynajętej całkowicie dla siebie i odosobnionej willi.

Przed udaniem się na Lwowską 8 oskarżona telefonowała do adw. Zylbera, zapytując, jak przedstawiają się jej prawa spadkowe. Wahała się, czy iść do zwłok brata, gdyż od roku była bardzo poważnie poróżniona z matką, a z wdową po zabitym gniewała się oddawna.

PIERWSZE POSZLAKI

Rzekome samobójstwo inżyniera zaczęło budzić niepokojące objekcje wśród pracowników zakładu pogrzebowego.

Przy przebieraniu zwłok zauważono silne okrwawienie bielizny oraz **małą rankę na karku ofiary.** Z ust chlusnęła krew.

O tych spostrzeżeniach przedsiębiorca pogrzebowy p. Marczewski powiadomił natychmiast p. Stanisławę Gierszewską, matkę zmarłego, oraz p. Kucharską. **Ta ostatnia położyła palce na ustach i poleciła nie mówić o poczynionych spostrzeżeniach p. Charlocie.**

Kucharska przyznaje, że powyższa rozmowa z Marczewskim miała miejsce; przyznaje również, że pod wpływem tych rozmów doszła do wniosku, że **brat jej został zamordowany.**

Wyjaśniła, że bała się, by fakt sekcji nie był bolesny dla jej matki, nadto zaś kierował nią — jak się wyraziła — „snobistyczny lęk przed postępowaniem sądowem i niechęć do **wywlekania brudów rodzinnych na świato dzienne".** Przypuszczała wówczas, że podejrzenie o dokonanie zabójstwa **padnie na Karolinę (Charlottę) Gierszewską.**

TAJEMNICZY TELEFON

Prokurator wydał dnia 3 października polecenie wstrzymania pogrzebu i uroczystość została przerwana w czasie wyprowadzenia ciała z kaplicy. Obecni zwracają uwagę, że fakt ten wywiera na oskarżonej silne wrażenie.

P. Charlotta ze swej strony **składa sensacyjne zameldowanie** w XI komisarjacie przed północą w dniu wstrzymania pogrzebu.

Okazuje się, że około godz. 23-ej do mieszkania zmarłego, gdzie znów odbywała się konferencja rodziny, zadzwonił telefon. Przyjęła go Kucharska. Jakiś głos kobiecy poprosił o rozmowę z p. Charlottą Gierszewską. Gdy następnie p. Charlotta wzięła słuchawkę, padły następujące słowa:

— Wiem, że Kucharska znajduje się obok pani, zawiadamiam, że **Gierszewskiego zabiła Kucharska,** wbrew przekonaniu,że to zrobił adwokat Kucharski. On tylko pomagał żonie. **Zjawię się na rozprawie sądowej i to stwierdzę. Niech pani się strzeże, bo pani może zostać zabita".**

W toku śledztwa, w dwa dni po owym telefonie urządzono w komisarjacie próbę w związku z przypuszczeniem, że tajemniczą informatorką mogła być sekretarka adw. Wiesława Kucharskiego, p. Barbara Jackowska.

Łączyły ją zażyłe stosunki z adw. Kucharskim i uważała się za jego narzeczoną.

Polecono więc p. Jackowskiej w komisarjacie połączenie się z aparatem telefonicznym, będącym w sąsiednim pokoju i wypowiedzenie kilku zdań. P. Charlotta trzymała drugą słuchawkę i doszła do wniosku, że głos p. Jackowskiej jest bardzo podobny do głosu zagadkowej informatorki.

NARZĘDZIE ZBRODNI

W miarę postępowania dochodzeń poszlaki przeciw p. Kucharskiej poczęły się zacieśniać.

Oskarżona nie umiała ustalić swego alibi, nie potrafiła mianowicie udowodnić, gdzie znajdowała się od godz. 10.30 do 12-ej.

Zagadkowa jest historja rewolweru, stanowiącego własność adw. Wiesława Kucharskiego.

Gdy w dniu 4 października po sekcji zwłok i wydobyciu kuli z głowy dokonano w mieszkaniu Kucharskich rewizji, oskarżona pytana o rewolwer oświadczyła, że w domu niema i nie było rewolweru.

Tymczasem adw. Kucharski przyznał, że ma rewolwer i że dał broń swej sekretarce na parę dni na przechowanie w związku z nastrojem żony, **przejawiającej od dłuższego czasu skłonność do samobójstwa.**

Rewolwer poddano ekspertyzie porównawczej i biegły rusznikarz orzekł: „Pocisk wyjęty z głowy ofiary według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzi z broni, stanowiącej dowód rzeczowy".

Akt oskarżenia, ilustrując stosunki majątkowe oskarżonej, kobiety niegdyś bardzo zamożnej, wysuwa twierdzenie, jakoby Julja Kucharska przed kilku laty systematycznie okradała swego stryja Stanisława i brata Zbigniewa, prowadząc ich interesy.

Bezsporny jest fakt sfałszowania weksli brata na 1.000 zł. oraz złożenia przez nią i jej męża fałszywych zeznań w sprawie pewnego wierzyciela, w którego towarzystwie miało im jakoby zginąć 5.500 zł. Pieniądze te, jak obecnie przyznali, znalazły się, jednak badani już potem Kucharscy o owym fakcie przemilczeli.

W związku z tym ostatnim czynem pociągnięty został do odpowiedzialności adw. Wiesław Kucharski i zasiada wespół z żoną na ławie oskarżonych.

Francja powołuje cudzoziemców

do służby w armji

PARYŻ, 16.4. W niedzielnym dzienniku ustaw opublikowane zostały dwa dekrety, uchwalone na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów, z których pierwszy przewiduje ścisłą kontrolę władz nad stowarzyszeniami zagranicznemi we Francji, drugi **zaś rozciąga obowiązki służby wojskowej na cudzoziemców bez obywatelstwa lub też obywateli obcych, korzystających z prawa azylu.**

Dekret o świadczeniach cudzoziemców na rzecz obrony narodowej precyzuje, **iż każdy cudzoziemiec w wieku od lat 18 do 40 może się zaciągnąć w okresie pokojowym do armji francuskiej. Wszyscy cudzoziemcy zostaną poddani przepisom ustawy z dnia 11 lipca 1938 r. o organizacji narodu francuskiego na wypadek wojny.**

Cudzoziemcy od lat 20 do 48 są obowiązani w czasie pokoju do świadczeń na rzecz francuskich władz wojskowych. Zarządzenia powyższego dekretu nie stosują się do cudzoziemców, przebywających we Francji mniej niż 2 miesiące lub mających karty turystyczne.

O ile chodzi o kontrolę nad stowarzyszeniami zagranicznemi, to w myśl wydanego dekretu założenie stowarzyszenia uzależnione jest od uprzedniego pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Stowarzyszenia zagraniczne już istniejące muszą starać się u władz o pozwolenie i w razie odmowy tego pozwolenia będą musiały się zlikwidować w ciągu miesiąca.

Dzienniki francuskie podają wiadomości z prowincji, że w wielu wypadkach **organizacje emigrantów włoskich we Francji zgłaszają swoją gotowość do służby w armji francuskiej,** solidaryzując się całkowicie z interesami narodowemi Francji. Ruch ten jest wybitnie popierany przez władze francuskie.

Inwazja gospodarcza Niemiec

Obroty handlowe Rzeszy z państwami Europy południowo-wschodniej

W ciągu najbliższych dni zakończone zostaną trwające już od dłuższego czasu rokowania handlowe polsko-węgierskie.

Dotychczasowy przebieg rokowań pozwala przypuszczać, że w wyniku ich, dotychczasowe obroty handlowe między Polską i Węgrami zostaną wydatnie zwiększone. Sądzić można, że w roku 1939 obroty te, w porównaniu do r. ub. wzrosną mniej więcej o 100 procent. W zakresie naszego wywozu do Węgier w r. b. rolę poważną odegrają artykuły takie, jak drzewo iglaste, węgiel i koks zaolziański. W obecnej chwili opracowywana jest lista tych artykułów przemysłowych, których przywóz z Węgier uruchomiony będzie celem zrównoważenia zwiększonego eksportu polskiego.

W związku z trwającemi rokowaniami interesujące są cyfry ilustrujące zagraniczne obroty handlowe Węgier. W roku 1937 udział procentowy Rzeszy Niemieckiej w węgierskim wywozie wynosił 24 proc., Austrji — 17 proc., Czechosłowacji — 3,5 proc., Rumunji — 4,25 proc., Jugosławji — 2,15, Polski zaś zaledwie 0,9 proc.

Udział poszczególnych państw w przywozie węgierskim w roku 1937 przedstawiał się następująco: Niemcy — 26 proc., Austrja — 18 proc., Czechosłowacji — 6,25 proc., Rumunja — 9,75 proc., Jugosławja — 5 procent, Polska — 1,1 proc.

W r. 1938 zaznaczyło się dalsze zwiększenie udziału Niemiec w obrotach węgierskich. Oto liczby charakteryzujące udział poszczególnych państw w. eksporcie: Niemcy — 27 procent, b. Austrja — 18 proc., b. Czechosłowacja 4 proc., Rumunja— 4 proc., Jugosławja — 3 proc., Polska 1 proc.; w imporcie: Niemcy — 29,75 proc., b. Austrja — 11 proc., b. Czechosłowacja — 7,25 proc., Rumunja — 10 proc., Jugosławja — 5 proc., Polska — 1,45 proc.

Obliczając łącznie cyfry dotyczące Niemiec, b. Austrji i b. Czechosłowacji, udział Trzeciej Rzeszy w eksporcie Węgier w r. 1938 wyniósł 49 proc., w imporcie zaś — 48 proc.

Liczby te posiadają znamienną wymowę, zwłaszcza, że udział Rzeszy w handlu zagranicznym innych państw Europy południowo-wschodniej jest dominujący i wykazuje w dalszym ciągu tendencje rozwojowe.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie Rumunji, gdzie ostatnio zawarta umowa gospodarcza dała Rzeszy zupełnie specjalne stanowisko oraz Bułgarji, w której obrotach z zagranicą udział Niemiec przekracza 50 procent. Rok 1939 przyniesie niewątpliwie dalsze przesunięcia na korzyść Niemiec i będzie dalszym krokiem na drodze do wzmożenia i ugruntowania wpływów gospodarczych i politycznych Niemiec w tym rejonie Europy. (J. P.)

Gdzie należy szukać zbytu

produkcji przemysłowej

Na terenie Zagłębia Przemysłowego od szeregu lat zaznacza się poważna działalność Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej, wywierając dodatni wpływ w zakresie propagandy rodzimej wytwórczości, organizacji wystaw i targów oraz wzmagania obrotów handlowych i in.

W roku ubiegłym zamknęło Towarzystwo swój bilans prac i wysiłków sumą 23-ch większych przedsięwzięć wystawowych, w której to liczbie zawarte są, popularne już, doroczne Targi Katowickie.

Powtarzając się od 10 lat, głęboko wrosły one w teren i przesiąkły organizm gospodarczy nie tylko samego Śląska, ale sąsiadujących ziem: kieleckiej i krakowskiej — stanowiących naturalne zaplecze Ziemi Śląskiej, stwarzając dogodny i nie zastąpiony pomost, zbliżający polskiego wytwórcę do spożywcy i kupca śląskiego.

O korzyściach, jakie Targi Katowickie przysparzają biorącym w nich udział świadczy zarówno z roku na rok rosnąca liczba wystawców, jak i stały wzrost frekwencji zwiedzającej klienteli.

Właściwym jednak wykładnikiem korzyści, odnoszonych przez biorących udział w ekspozycji targowej, te poważna ilość tranzakcyj handlowych, zawieranych przez reprezentowane krajowe firmy branżowe.

Tranzakcje te idą w sumy miljonowe.

Targi Katowickie nie tylko zdały egzamin jako instytucja wymiany handlowej, ale — co przedewszystkiem podkreślić należy — spełniają swój pożyteczny cel gospodarczy.

Wkraczając obecnie w drugi dziesiątek swej działalności Śląskie Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej organizuje w terminie od 20 maja do 4 czerwca 1939 r. ogólnokrajowe XI Targi Katowickie, które podobnie jak w latach ubiegłych, skupią szereg wybitnych fabryk i firm, reprezentujących polską wytwórczość.

Miarą zainteresowania XI Targami Katowickiemi niechaj będzie fakt zgłoszenia udziału w nich wielu poważnych polskich wytwórni, wśród których m. in. poraz pierwszy znajdą się zakłady przemysłowe odzyskanego ostatnio Śląska Zaolziańskiego.

Już w dniach najbliższych zamknie się przyjmowanie zgłoszeń na nieliczne już wolne stoiska wystawowe.

Wzrost produkcji hutniczej

w marcu r. b.

Wytwórczość hut żelaznych w marcu r. b. wykazała w porównaniu z miesiącem ubiegłym znaczny wzrost we wszystkich głównych działach. Wytwórczość w. pieców zwiększyła się o 19.382 t. (o 21 proc.), stalowni o 40.780 t. (o 28,8 proc.), walcowni o 13,732 t. (o 14,4 proc.) i ruralni o 2.265 t. (o 26,6 proc.).

W porównaniu z marcem roku ubiegłego wytwórczość hut znacznie wzrosła i tak: surówka o 29,372 t. (o 35,6 proc.), stal o 39.640 t. (27,8 procent), wyroby walcowniane o 7.028 t. (6,9 proc.) i rury o 3.877 t. (56,2 proc.).

Zamówienia krajowe przydzielone hutom przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych w miesiącu marcu r. b. wyniosły ogółem 46.320 t. co oznacza wzrost w stosunku do miesiąca poprzedniego o 2.276 t., czyli o 5,2 procent. Zwiększył się znacznie napływ zamówień ze strony handlu o 6.092 t., czyli o 26,6 proc. oraz nastąpił mały wzrost zamówień ze strony rządu o 904 t.

Eksport wyrobów hutniczych utrzymał się w marcu r. b. nadal na bardzo wysokim poziomie i wyniósł 41.522 t., a więc o 1.377 t., czyli o 3,43 proc. więcej niż w lutym r. b. Między innemi wzrósł znacznie eksport żelaza na drut o 1.643 t. do 3.039 t., blachy o 1.126 t. do 3.430 tonn, szyn o 586 t. do 1.723 t. i rur o 1.326 t. do 4.336 t. W stosunku do marca ub. r. eksport w miesiącu sprawozdawczym wzrósł o 25.929 t., czyli o 167 procent.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 282.40, Bruksela 89.30, Kopenhaga 111.20, Londyn 24.88, Nowy Jork 5.31.13, Nowy Jork kabel 5.31.63, Oslo 125, Paryż 14.10, Sztokholm 128.20, Zurych 119,10. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.29.50, kanadyjskie 5.26.50, floreny holenderskie — 281.40, franki francuskie 14.04, szwajcarskie 118.60, funty angielskie 24.79, guldeny gdańskie 99.75, belgi belgijskie 89.05, korony norweskie 124.40, duńskie 110.70, szwedzkie 127.60, liry włoskie 16.30, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 78.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych zaznaczyła się mała poprawa, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjna i 4½% wewnętrzną. Notowano: 3% inwest. I em. — 86.50, serja 90.50, II em. — 85.50, 4% dolarowa 41.50, 4% konsol. 64.25, pozostałe wszystkie odcinki drobne 64, 4½% wewn. 63, 5% konwers. 67.50, 4½% ziemskie — 62 — 61.75, 5% kolejowa 65, 4½% ziemskie poznańskie serja „L" — 58.50, serja „K" — 58, 5% Warszawy stare 73.50—73.25, 5% Warszawy z 1933 r. — 70.50 — 70, po 1.000 zł. 71, 5% Warszawy z roku 1936 — 69, 5% Łodzi z 1933 r. — 62, 5% Lublina z 1933 r. — 60, 4½% Warszawy 70.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach metalurgją. Notowano: Bank Polski 121, Cukier 38.75 — 39, Węgiel 38.25 — 38.75, Starachowice — 58.50, Lilpopy 91 — 91.25, Norblin— 106, Modrzejów 21 — 21.25, Haberbusch 70, Ostrowiec 79.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemska odc. po 5.000 zł. — 51.50 — 50.50, po 1.000 zł. — 53.25— 52.50, po 500 zł. — 61 — 60, Żyrardów — 62 w płaceniu.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 86,50.
Inwestycyjna II em. — 85,50.
Konwersyjna — 67,50.
Konsolidacyjna — 64,25.
Wewnętrzna — 63.
Dolarówka — 41,50.

W 5 czy w 3 ratach

wpłacać będziemy na P. O. P.

„Gazeta Polska" z dn. 17 b. m. omawiając akcję subskrypcyjną oraz trudności na jakie ona napotyka stwierdza m. in.:

„Z problemów techniki subskrypcyjnej słuszne i poważne zastrzeżenia wzbudza przedewszystkiem upośledzenie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w porównaniu z poprzedniemi pożyczkami skarbowemi — w zakresie rozkładania wpłat na raty. Zważywszy, że dla bardzo a bardzo wielu ludzi wysokość zadeklarowanej sumy jest ściśle zależna od udogodnień w zakresie terminów wpłaty — ze względu na sztywność miesięcznych dochodów i brak rezerw — rozłożenie wpłat na pożyczkę na maximum 5, a w zasadzie na 3 tylko raty — musi spowodować ograniczanie wysokości deklaracji bardzo wielu subskrybentów i to tych najofiarniejszych.

Wydaje się nam, że usunięcie tej przeszkody jest całkowicie możliwe — jeżeli nawet nie przez wprowadzenie wielu rat na wzór poprzednich pożyczek, to przynajmniej przez udostępnienie wpłaty pożyczki w 5 ratach zamiast w 3 — wszystkim ludziom pracy, pozbawionym obecnie tego przywileju z tego względu, że nie pracują w instytucjach państwowych. Ułatwienie to spowoduje jedynie wzrost sum deklarowanych, nie wpływając bynajmniej na wysokość wpłat miesięcznych, a na tem przecież zależy i społeczeństwu i powinno zależeć również tym, co opracowali technikę subskrypcyjną".

Cały kraj manifestuje

Powszechny udział społeczeństwa w akcji subskrypcyjnej

W niedzielę 16 b. m. w licznych miejscowościach na terenie całego kraju odbyły się zebrania, na których manifestowano gotowość całego społeczeństwa w obronie granic, podkreślano obowiązek składania ofiar na rzecz dozbrojenia armji i floty, oraz subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Zgromadzenia takie odbyły się m.in. w Bydgoszczy, Grudziądzu, Sosnowcu, we Lwowie, Karwinie, Bielsku i Kołomyji.

Należy podkreślić udział w tych zebraniach mniejszości i tak na wiec w Bielsku przybyli, obok robotników Polaków, również **robotnicy Niemcy w dużej ilości.**

Imieniem Niemców przemawiał b. poseł socjalistyczny, red. Kowol, gorąco apelując o jaknajwiększe składanie ofiar.

W Kołomyji na zgromadzeniu publicznem, w imieniu Ukraińców przemawiał dr. Makowski, wójt z Peczynižyna, oświadczając, że „wewnątrz kraju mogą być różnice między Polakami a Ukraińcami, **gdy natomiast idzie o obronę granic państwa — niema między nami żadnych różnic".** Dr. Makowski zwrócił się do miejscowej ludności ukraińskiej z apelem o jaknajszerszy udział w akcji subskrypcyjnej.

×

W Krakowie, Tarnowie i innych miastach Małopolski wyłonione zostały robotnicze komitety Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. W skład tych komitetów wchodzą działacze P.P.S. i Klasowych Zw. Zawodowych. Po odbyciu wstępnych konferencyj przystąpiono bezzwłocznie do odbywania masowych zebrań fabrycznych itp., na których pobierane są uchwały o subskrybowaniu pożyczki. Ponieważ liczne kategorje robotników nie są w stanie nabywać nawet 20-złotowych obligacyj — przeto robotnicy łączą się za pośrednictwem swych związków zawodowych w grupy, które wspólnie nabywają obligacje.

×

W niedzielę 16 b. m. z inicjatywy Głównego Komitetu Propagandy P.O.P. Związków Pracowniczych, zrzeszonych w C.K.P., zjechali do Warszawy prezesi i przedstawiciele Komisyj Okręgowych na zjazd, poświęcony omówieniu dotychczasowych poczynań i dalszej akcji na rzecz pożyczki lotniczej.

Obecny na Zjeździe gen. Berbecki, w przemówieniu podkreślił ofiarność robotników, pracowników umysłowych i włościan na rzecz dozbrojenia armji.

Główny Komitet Propagandy uchwalił rezolucję, wzywającą świat pracowniczy do najknajwiększego udziału w subskrypcji P.O.P.

Polacy zagranicą

na Pożyczkę Lotniczą i F. O. N.

Pod protektoratem min. pełn. R. P. dr. Zdzisława Kurnickiego ukonstytuował się w Buenos Aires Ogólnopolski Komitet Daru Narodowego Celem Komitetu jest podjęcie akcji wśród wychodźtwa polskiego w Argentynie na rzecz podpisywania polskiej pożyczki przeciwlotniczej oraz zbieranie dobrowolnych ofiar na F.O.N. Zainicjowana przed ukonstytuowaniem się komitetu zbiórka dobrowolnych ofiar na F.O.N. przez prasę polską i poszczególne towarzystwa i organizacje polskie trwa w dalszym ciągu i zebrane dotychczas tą drogą dobrowolne składki przekraczają już sumę kilku tysięcy pezów argentyńskich

×

Nauczycielstwo polskie na Bukowinie zebrane na konferencji polskiego związku szkolnego w Czerniowcach zadeklarowało na F.O.N. jednorazowo 20 proc. swych poborów, co tworzy sumę ok. 30.000 lei. Jednocześnie robotnicy polscy, zatrudnieni w fabrykach sukna w Bohusi zebrali na ten cel kwotę 21.000 lei i przesłali ją pod adresem konsulatu R. P. w Czerniowcach.

×

Obywatel polski, zamieszkały w Brukseli, B. Hirkin, subskrybował P.O.P. w wysokości 20.000 zł.

Rozmiary etatyzmu w Polsce

Jak „uprywatnić" rynek kredytowy

Jak to pisaliśmy, etatyzacja kredytu jest zdaniem Komisji dla Zbadania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych głównym środkiem rozlewania się etatyzmu na całe polskie życie gospodarcze. Komisja nie ograniczyła się do stwierdzenia tego faktu, lecz podała równocześnie środki, jakie jej zdaniem należy przedsięwziąć, aby prywatne gospodarstwo posiadało prywatny aparat kredytowy, aby zatem nie groziło etatyzowanie przedsiębiorstw prywatnych na drodze udzielania im kredytów państwowych.

Jak stwierdza Komisja:

„Od r. 1931 nowe procesy kapitalizacji kierują się głównie ku instytucjom kredytu publicznego. Instytucje te w walce konkurencyjnej z instytucjami prywatnemi korzystają w dobie silnego zachwiania zaufania z naturalnej i znacznej przewagi. Przewaga ta wzmacniana jest dziś jeszcze przez niektóre przywileje na ich korzyść".

To też:

„Celem stworzenia warunków dla bardziej równomiernego podziału nowych procesów kapitalizacji, winna być zapewnione możliwa równość w walce konkurencyjnej pomiędzy obydwoma odłamami naszej bankowości".

Zdaniem Komisji:

„Regeneracja bankowości prywatnej, jako normalnego źródła kredytu dla prywatnego życia gospodarczego jest rzeczą podstawowej wagi. Należy pamiętać, że potrzeby prywatne nie znajdują dziś odpowiedniego zaspokojenia ani w bankach państwowych, które są przeznaczone wyraźnie dla obsługi potrzeb publicznych, ani w P.K.O., która gromadzone oszczędności lokuje przedewszystkiem w papierach wartościowych. Potrzeby kredytu obrotowego ze strony życia gospodarczego muszą zaś i będą wzrastać w miarę poprawy sytuacji gospodarczej. Wreszcie bankowość prywatna okazała się najbardziej podatnym kanałem do dopływu do Polski kredytów zagranicznych, bez których nasze własne środki finansowe będą zawsze niedostateczne w stosunku do potrzeb. To też korzystanie w przyszłości z dopływu kredytów zagranicznych także krótkoterminowych wydaje się w interesie życia gospodarczego wskazanem, z tem wszakże zastrzeżeniem, że będą przytem należycie wzięte pod uwagę wnioski i nauki, jakie nasuwa w tym względzie doświadczenie lat kryzysowych".

Komisja uważa, że pomiędzy państwowemi a prywatnemi instytucjami kredytowemi powinno się podzielić pracę w ten sposób, aby banki państwowe obsługiwały potrzeby publiczne względnie instytucje państwowe, banki prywatne — potrzeby prywatne. Wyjątkiem od tej zasady mogłyby być kredyty instytucyj państwowych dla tych sfer, jak rolnicy, drobne rzemiosło itp., które mają utrudniony dostęp do aparatu bankowego. Pozatem Komisja uważa, że w okresie przejściowym, banki państwowe musiałyby alimentować prywatne gospodarstwo dopóty, dopóki banki prywatne nie wzmocniłyby się na tyle, aby móc podjąć się całkowitego alimentowania krytem prywatnego życia gospodarczego.

O ile chodzi o kredyt długoterminowy, to:

„Wobec szczupłości polskiego rynku kapitałowego włącznie z t. zw. rynkiem sztywnym, mógłby on być udostępniony dla potrzeb prywatnych dopiero wówczas, gdy Skarb przestanie wciąż na nowo czerpać z tego rynku. Zejście Skarbu, choćby tylko częściowe z rynku będzie miało nietylko ten efekt, że zwolni środki, które dotąd były przeznaczane na emisje publiczne. Gdy instytucje rynku sztywnego pozbawione zostaną obowiązku dostarczania skarbowi wciąż nowych środków z akumulujących się u nich funduszów, będą one miały możność dokonywania większych lokat wprost na rynku kapitałowym. Wynikiem takich lokat będzie wzrost kursu nabywanych walorów, co jest równoznaczne z obniżeniem stopy procentowej. Obniżka taka jest zaś nieodzownym warunkiem dla rozszerzenia wolnego rynku dla operacyj długoterminowych.

Jeśli zaś Skarb i nadal w tym stopniu jak dotąd ciążyć będzie na rynku kapitałowym, zaspokojenie elementarnych potrzeb życia gospodarczego w zakresie kredytu długoterminowego będzie uniemożliwione, a tem samem prawidłowy rozwój prywatnej wytwórczości u podstaw sparaliżowany".

Jest to problem t. zw. drenażu rynku kredytowego przez państwo. W obecnej chwili trudno zaiste mówić o likwidacji tego drenażu. Sądzimy jednak, że z chwilą powrotu do normalnych stosunków gospodarowania sprawa ta będzie niemniej aktualna niż była dotychczas.

Polski rynek motocyklowy

Duże i poważne znaczenie w Polsce posiada rynek motocykli, które dla ogółu ludności są środkiem lokomocji o wiele bardziej dostępnym od samochodu. Wskutek tego zarówno import jak i produkcja krajowa motocykli rosną z roku na rok.

W ubiegłym roku bardzo znacznie przekroczyliśmy import motocyklowy z roku 1929. Mianowicie w okresie styczeń — wrzesień 1938 r. przywieźliśmy do Polski 691 tonn motocykli, w całym zaś roku 1929 zaledwie 440 tonn.

Mimo tak znacznego wzrostu importu, produkcja krajowa również rośnie i stale się ulepsza. Będziemy mogli to sprawdzić na tegorocznych Targach Poznańskich, których Salon Automobilowy obejmuje nietylko samochody, ale i motocykle marek krajowych i zagranicznych.

Nowoczesne sposoby produkcji ropy naftowej

Dn. 20 b. m. w dużem Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się staraniem sekcji przemysłowej Polskiego Towarzystwa Chemicznego odczyt prof. dr. Stanisława Pilota na temat nowoczesnych sposobów produkcji ropy naftowej i produktów pokrewnych.

JAK ŻYJE KRAJ

Wilno szuka swego trzeciego zamku

Ślady krzyżackiego barbarzyństwa na Górze Bekieszowej

Z każdym rokiem wzmaga się zainteresowanie dawnemi dziejami Wilna. Każdy rok przynosi jakieś rewelacje, jakieś nowe, nie znane dotąd szczegóły z przeszłości „miłego miasta". Obecnie poszukiwania uczonych wileńskich idą w kierunku ustalenia miejsca gdzie stał trzeci zamek wileński.

Historja przekazała nam sporo wiadomości o dwóch zamkach — górnym i dolnym. Przechowały się też pokaźne resztki tych fortalicyj, które ongiś były nie do zdobycia. Z dolnego zamku wprawdzie, na którym tak chętnie rezydowali nasi królowie, a zwłaszcza Zygmunt August, nie pozostało nic prócz fundamentów będących dziś przedmiotem odkopywania i konserwacji. Po górnym zachowało się więcej. Jest baszta, stanowiąca tak charakterystyczny akcent w ogólnej sylwetce Wilna, są resztki murów obronnych, które w ciągu kilku lat ostatnich także doczekały się troskliwej konserwacji.

Ale najstarsze kroniki mówią, że Wilno miało jeszcze trzeci zamek i to przy obronie miasta przeciwko barbarzyńskim najazdom wsławiony. Gdzież był ten zamek, zwany przez kroniki Krzywym Grodem? Pisze o tem ostatnio szczegółowo w jednym z miesięczników wileńskich p. Włodzimierz Hołubowicz.

„Gdzie stał trzeci zamek, inaczej Krzywy Gród? — zapytuje p. Hołubowicz, — To fascynujące pytanie nie miało dotychczas prawdopodobnej odpowiedzi. Już rosyjscy uczeni przed wojną światową szukali tego Grodu po całym niemal Wilnie. Wzgórze, znajdujące się nad Wilenką, dziś zabudowane i posiadające resztki fortyfikacji świeżej daty, wzgórze, zwane Baksztą — scentralizowało te poszukiwania. Uczeni polscy, badający zagadkę Krzywego Grodu, również przeważnie wypowiedzieli się za Baksztą. Według tej hipotezy na wzgórzu tem miał się znajdować Krzywy Gród. Co więcej, naogół sądzi się, że osada na Bakszcie była starsza od zamków książęcych, to znaczy, że powstała przed założeniem zamku przez Gedymina.

Poszukiwaniom archeologicznym przyszedł z pomocą przypadek. Muzeum Archeologji Prehistorycznej USB zostało powiadomione, że na górze Bekieszowej woda deszczowa i wiatr niszczą cypel, na którym widoczne są kawałki potłuczonych naczyń glinianych, kości zwierzęcych, przedmiotów żelaznych itp. śladów, świadczących, że niegdyś na górze tej kwitło życie. W tymże roku p. dr. Helena Cehak-Hołubowiczowa z ramienia Muzeum rozpoczęła na cyplu góry wykopaliska, które dały bardzo ciekawe rezultaty.

Na rozkopanym cyplu o powierzchni do 250 mtr. kw. w warstwie kulturowej, to znaczy zawierającej zabytki, znaleziono zwęglone kawałki drzewa, popiół, przepalone w dużym ogniu kawałki skorup, wiele fragmentów potłuczonych naczyń, różne przedmioty z żelaza i bronzu. O podobnej zawartości warstwa kulturowa występuje prawie na całej krawędzi wcięcia eurozyjnego między górą Stołową a Bekieszową. Świadczy to wszystko o tem, że na płaszczyźnie nieco pochyłej o powierzchni ponad 1 ha, dziś w znacznej swej części zniszczonej przez wcięcie erozyjne (głęboki parów wydrążony przez spływające z gór wody wiosenne i deszczowe) istniała kiedyś osada, zniszczona przez ogień".

Te ślady pożaru, który strawił Krzywy Gród — to zarazem ślady gospodarki krzyżackiej. Znaleziono tu przecież sporo „dowodów rzeczowych", które wyraźnie wskazują na pochodzenie napastnika.

„Z przedmiotów żelaznych — pisze p. Hołubowicz — przedewszystkiem zwraca uwagę grocik strzały do kuszy. Grocików takich używali Krzyżacy. Znalezienie jego na górze Bekieszowej w szczątkach spalonej osady z ok. XIV wieku jest bardzo wymowne".

Wl.

Z Łodzi

Jeszcze w r. b. Łódź będzie miała nowy wiadukt

Sprawa budowy wiaduktu na ulicy Rzgowskiej, na przejeździe kolejowym, dla usprawnienia komunikacji pomiędzy Łodzią a Chojnami, była omawiana już w ub. roku. W związku z tem, podczas przebudowy ul. Rzgowskiej i układania nawierzchni z kostki bazaltowej, zarówno po stronie Łodzi, jak i po stronie Chojen, pozostawiono wolną przestrzeń, która, po zniwelowaniu, użyta byłaby na budowę wiaduktu.

Ponieważ warunki atmosferyczne pozwalają już na rozpoczęcie robót, towarzystwo przyjaciół Chojen wystosowało memorjał do władz wojewódzkich, prosząc, aby budowa wiaduktu rozpoczęta została jaknajrychlej i zakończona została jeszcze w ciągu b. r.

W memorjale swym towarzystwo podkreśla, że na przejeździe odbywa się stałe przetaczanie pociągów i wagonów kolejowych, to też ruch pieszy bywa zamknięty co pewien okres czasu. Ponieważ przez przejazd ten przechodzi codziennie kilkanaście tysięcy ludzi, śpieszących do pracy, niedomagania te winny być najrychlej usunięte.

WŁAMYWACZE. Wczoraj w nocy dokonano włamania do składu konfekcji Stanisława Pycia przy ul. Rzgowskiej 33b. Złoczyńcy spakowali w worki 30 garniturów męskich, 15 par spodni i 13 sztuk materjałów na garnitury, ogólnej wartości około 2500 zł.

Gdy włamywacze, z łupem opuszczali sklep, natknęli się na spóźnionego przechodnia, który wszczął alarm. Złoczyńcy rzucili się na Jarczaka. Wynikła bójka. W międzyczasie zjawiła się zaalarmowana policja, na widok której złodzieje zaczęli uciekać, porzucając skradzione rzeczy.

Z Olkusza

Tajemnicze samobójstwo

Olkusz żyje pod wrażeniem niezwykłego samobójstwa 25-letniego Józefa Chwasta z Olkusza.

Wymieniony zgłosił się do miejscowego lekarza, dr. Kalisty, któremu podziękował za wyleczenie i troskliwą opiekę, poczem, odchodząc powiedział, że: „Jutro gazety będą o mnie pisały".

Po wyjściu Chwasta, doktór zrozumiał dopiero znaczenie jego powiedzenia, to też zawiadomił natychmiast o swem spostrzeżeniu policję. Było już jednak zapóźno, bo w międzyczasie Chwast rzucił się pod pociąg, popełniając samobójstwo. Koła wagonu przecięły go na pół.

Sześć osób rannych

w katastrofie autobusowej

W autobusie Zrzeszenia Przedsiębiorców Autobusowych Zagłębia Dąbrowskiego, jadącym do Olkusza, pękł nagle resor. Autobus przewrócił się do góry kołami, przyczem z pośród znajdujących się w nim 15-tu osób, sześć zostało poranionych.

Przewieziono ich do szpitala, gdzie została im udzielona pierwsza pomoc. Zniszczony autobus przetransportowano do warsztatów.

Z Radomska

Napad rabunkowy

na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową

W nocy z soboty na niedzielę, trzej zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania kierownika oddziału Włościańskiej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Koniecpolu i pod groźbą rewolwerów, zażądali wydania gotówki.

Ponieważ napadnięty pieniędzy przy sobie nie posiadał, bandyci zabrali mu klucze biurowe, a następnie dwaj z nich pozostali z kierownikiem w mieszkaniu, a trzeci udał się do mieszczącej się w tymże domu spółdzielni i tam zrabował z kasy 860 zł. gotówki.

Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Policja wszczęła pościg.

(ws.)

RADOMSKO NA POŻYCZKĘ LOTNICZĄ. Rada Miejska w Radomsku uchwaliła subskrypcję przez miasto Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w sumie 2 tysięcy zł., z tem, że po otrzymaniu obligacyj pożyczki, całość przeznaczona zostanie na FON.

8 LIST KANDYDATÓW DO RADY MIEJSKIEJ. Główna Komisja Wyborcza do Rady Miejskiej w Radomsku, zatwierdziła wszystkie listy kandydatów na radnych miejskich.

O przyszłe oblicze Rady Miejskiej stoczy bój 8 list, a mianowicie: Narodowa Lista Mieszczańska, P.P.S., Blok Polskiego Świata Pracy, Stronnictwo Narodowe, Żydowski Blok Gospodarczy (Demokratyczny), 2-gi Żydowski Blok Gospodarczy, „Bund" i „Poalej-Sjon".

Z Lubelszczyzny

Śmierć od pioruna

Liczne pożary

Duże szkody w powiecie włodawskim poczyniła ostatnia gwałtowna burza. Pioruny zapaliły kilka budynków we wsi Szczęśniki i Kolechowice Stare, przyczem pożar strawił je doszczętnie. We wsi Halerzewo wieśniak Bazyli Pawluczak został trafiony piorunem i zginął na miejscu.

Z Zagłębia

Śmiertelny sen dwóch chłopców na dymiącej hałdzie

Na hałdach w Grodźcu zbierali odpadki węgla dwaj chłopcy: 15-letni Józef Borowiec i Kazimierz Stefańczyk. W pewnej chwili obaj chłopcy, zmęczeni zbieraniem, usiedli w jednym z dołów, który znajdował się obok dymiących jeszcze żużli. Po kilku godzinach znaleziono obu chłopców, nie dających żadnych znaków życia. Zaalarmowano pogotowie, którego lekarz stwierdził śmierć Borowca, naskutek zatrucia gazami, natomiast Stefańczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

(h.)

LUSTRACJA ROBÓT W DĄBROWIE. W Dąbrowie bawił przedstawiciel wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Kielcach p. Polak, na lustracji robót publicznych, przy których narazie zatrudniono około 100 bezrobotnych. M. in. w Dąbrowie przystąpiono do porządkowania i usuwania budynków z terenu po b. rampie Pogonowskiego, gdzie urządzony będzie piękny skwer. Budowa chłodni przy rzeźni miejskiej w Dąbrowie ma być całkowicie ukończona na dzień 1 maja b.r.

Z Białegostoku

Tragiczny splot wypadków

Ślub i śmierć jednego dnia

Przed pewnym czasem bandyta Władysław Podskrobka dokonał w Starosielcach potwornej zbrodni, zabijając żonę, córkę i teściową restauratora Antoniego Piekutowskiego. Zbrodnia ta wywołała moralny wstrząs Piekutowskiego, który wycofał się z prowadzenia restauracji, przekazując je drugiej swojej córce Irenie.

Ostatnio wyszła ona zamąż za przyjaciela rodziny Ryszarda Czajkowskiego. Po ślubie państwo młodzi otrzymali błogosławieństwo od ojca, który pod wpływem silnego wzruszenia poczuł się znacznie gorzej. Wkrótce potem nastąpił zgon.

Tragiczne dzieje nieszczęśliwej rodziny wywołały wielkie wrażenie w okolicy.

Co widziałem i przeżyłem w Pradze 9

SŁOWACJA NA MANOWCACH

Nie wierzy, twierdzi, że robię panikę. Posiada zarezerwowane miejsce w samolocie do Paryża za dwa dni. Narazie zostanie tutaj, towarzystwo czeka na nią.

Wróciła tam, ale z Pragi już nie wyjechała...

Jeszcze raz spotkałem ją przypadkowo na ulicy. Od trzech dni już się ukrywała, gotowa była płacić każdą sumę dolarów za jakąkolwiek możność ucieczki. Miała bardzo obciążoną kartotekę. Jeszcze z Wiednia, jeszcze z Berlina.

Na liście Gestapo nie zabrakło nikogo. Ewentualne omyłki mogły polegać na objęciu spisem ludzi niewinnych, ale nigdy odwrotnie. Miss D. została zaaresztowana którejś nocy i wywieziona do „damskiego" obozu w Choceni.

Jak tylu innych, o których nie wiemy nic, a których prywatne, osobiste, te najboleśniejsze tragedje dopiero w sumie dają pełny obraz wielkiej, ogólnej tragedji.

×

W tymże czasie, w tych pierwszych najgorętszych i najtragiczniejszych dniach, bratnia Słowacja gruntowała swą „ochranianą niepodległość".

Trzeba znać bliżej Słowaków, żeby sobie uświadomić i zrozumieć błyskawiczny bieg wypadków, które bezpośrednio zadecydowały o losie Czechosłowacji.

Słowacy to biedny naród pastuchów, bardzo drobnych rolników i druciarzy. Niewielka kultura, minimalna przeszłość, żadne doświadczenie. I na tym wątłym poziomie biedy i analfabetyzmu wyrosła garstka inteligentów, ludzi pełnych ambicyj i rozpieranych poczuciem własnej misji dziejowej i powołaniem narodu słowackiego. Pokończyli jakieś fakultety w Pradze, stali się doktorami, bo wypadło, żeby i „bracia" Słowacy mieli swoich utytułowanych.

Czuli ogień wewnętrzny w sobie i paliła ich żądza czynów. Czechów nienawidzili. Ale nie za jakieś prześladowania. Do prześladowania zdawna byli przyzwyczajeni z czasów monarchji austro - węgierskiej, gdy to żyli w ustroju prawie że feudalnym, o krok tylko wyżej od pańszczyzny. Czechów nienawidzili przez zazdrość. Dlatego, że byli mądrzejsci, dlatego, że byli bogatsi, dlatego, że umieli pracować i budować i organizować.

Zazdrościli im urzędników i listonoszy i żandarmów i celników. Złościło ich to nawet, że to Czesi inwestują w Słowację pieniądze, że bez Czechów nie mogli nawet wyobrazić sobie samodzielnego bytu państwowego.

Była ich mała garstka, ale ilość orjentacyj politycznych dokładnie odpowiadała ilości działaczy. Ks. Tiso lojalnie jeździł do Pragi, Sidor robił podróże do Warszawy, Tuka i Szano Mach oglądali się na Budapeszt, Durczański i Prużyński pielgrzymowali do Berlina.

Ale wszyscy byli zgodni w tem, że należy działać. Burzyli naród, prowokowali do wystąpień i manifestacyj. Dzięki nieprzemyślanej polityce spowodowali zamieszki.

Z Bratysławy powyjeżdżali Czesi, pouciekali zamożni Żydzi, powyrzucano co uboższych Żydów. W rezultacie stolica ta posiada dziś mniejszość niemiecką, wynoszącą 45 proc. całej ludności, a za mostem granicę niemiecką.

Cierpliwość Czechów była bezgraniczna. Może i nierozsądną prowadzili przez 20 lat politykę, może i często pomijali i krzywdzili Słowaków, ale zaprzeczyć się nie da, że był to ich własny twór. Włożyli w niego miljardy koron, zorganizowali go, urządzili, podciągnęli wyżej. Ale i cierpliwość była na ukończeniu.

— Mamy dość Słowaków — mówiono — niech sobie sami radzą, czarni niewdzięcznicy.

Radzili sobie, jak mogli. Sidor stworzył własne wyliczenie, z którego wynikało, że to Czesi na miljardy okradli Słowację.

— Gdy chodzę po marmurowych salach pałaców praskich— rozczulał się — to łzy mi w oczach stają, bo z łez słowackich pałace te zbudowano i urządzono.

Temperatura podnosiła się. Słowacy w ślepem naśladownictwie Niemiec, ubrali się w czarne mundury, miarowo maszerowali, podnosili zgodnie ręce do góry. Na straż!

A Praga wpadła w pułapkę. Bo gdy Węgrzy, zniecierpliwieni brakiem wspólnej granicy z Polską, zaczęli namawiać Słowaków na „buforową" niepodległość, użyli do tego starych i wypróbowanych przyjaciół. Bela Tuka, separatysta, rozgoryczony 10-letniem więzieniem czeskiem i stale ku Węgrom ciążący, oraz pełen ambicji Szano Mach, renegat czeski, najlepiej się nadawali do tego rodzaju roboty. Miał być zamach stanu, miała być rewolucja.

Gestapo niemiecka plany te przejrzała i... zawiadomiła Pragę, radząc stłumić cały ruch w zarodku. Prowokacja udała się. Praga wysłała karne bataljony wojska i żandarmów. Premjera Tiso oddano pod nadzór policji, innych ministrów aresztowano; aresztowano również Tukę i Macha, a przywódców gwardji Hlinki wywieziono na Morawy, samą gwardję całkowicie rozbrajając.

Do Niemiec uciekł tylko pan Durczański, przyszły minister spraw zagranicznych, ten sam, który w r. 1918 na froncie włoskim, w rozmowie ze swym porucznikiem o ewentualności jakiejś przyszłej niepodległości Słowacji, odpowiedział na uwagę, że jeszcze kiedyś zostanie ministrem:

— Panie lejtnant, jeśliby taki głupi Słowak miał zostać ministrem, to prędzej zostałby nim mój koń!

(D. c. n.).

KWIECIEŃ

18

WTOREK
Bogumiła
Ws. sł. 4,34. Z. 17,36.

TEMPERATURY WCZORAJSZE

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 6 st. na Pomorzu i w Wileńskiem do 13 st. na południowym wschodzie kraju.

POGODA NA DZIŚ

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Temperatura średnio od 8 st. do 15 st. Umiarkowane wiatry zachodnie.

W teatrach

Teatr Wielki: „Carmen".
Teatr Narodowy: „Popielaty welon".
Teatr Polski: „Hamlet".
Teatr Mały: „Brat marnotrawny".
Teatr Nowy: „Week-End".
Teatr Letni: „Pensjonat we dworze".
Teatr Malickiej: „Zakochana".
Teatr Ateneum: „Cyrulik Sewilski".
Teatr Kameralny: „Elżbieta królowa".
Teatr „8.15": „Skowronek".
Teatr „Buffo": „Ale się zabawił".
Małe Qui Pro Quo: „Strachy na Lachy".
Instytut Reduty: „Haneczka i duch".
Teatr Cricot (kawiarnia plastyków, ul. Królewska 13): „Mąż i żona".
Ali Baba (Karowa 18): nowa rewja „SEZONIE, OTWÓRZ SIĘ!", z Zimińską, Benitą, A. Halamą, Kleszczówną, Foggiem, Walterem, Sempolińskim, Ruszkowskim, Negro, Konarskim na czele zespołu. Dwa przedstawienia: 7.30 i 10 wiecz.
Cyrk: Międzynarodowy turniej walki za paśniczej francuskiej o tytuł mistrza Polski. Pocz. o 8.30 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adrja: „Suez".
Atlantic: „Wielki walc".
Bałtyk: „Bitwa nad Marną".
Casino: „Biały murzyn".
Capitol: „Mała Miss Broadway".
Colosseum: „Wetań i walcz!".
Czary: „Heidi" i „Ali Baba i 40 rozbójników".
Elite: „Pola Elizejskie" i „Josette".
Europa: „Kentucky".
Filharmonja: „Zapomnianamelodja".
Helios: „Florjan" i dodatki.
Hollywood: „Czterech na posterunku" i rewja.
Imperial: „Panieńskie szaleństwa".
Italia: „Alpejskie osły" i dodatki.
Jurata: „Szesnastolatka" i „Zatańczymy".
Kino parafji św. Andrzeja: „Kalif z Bagdadu".
Lot (Czerniakowska 191): „Buziaczek" i „Bohaterowie Sybiru".
Miejskie: „Marja Antonina".
Majestic: „Podlotek".
Napoleon: „Gibraltar".
Nowa Tombola: „Marco Polo" i „Rapsodja".
Palladium: „Panny na wydaniu".
Pan: „Trzy serca".
Petit Trianon: „Pobożne kłamstwo" i „Symfonja młodości".
Rialto: „Niewidzialna rywalka".
Raj: „Gdy kwitną bzy" i dodatki.
Rex: „Kurjer carski" i dodatki.
Roma: „Gunga Din".
Sokół: „Paweł i Gaweł" i dodatki.
Sorrento (Krypska 34): „Huragan" i „Djabły wybrzeży".
Siostrzeńcy Donalda".
Stinks: „List do matki".
Studio: „Dwulicowy człowiek".
Stylowy: „Dr. Murek".
Światowid: „Idziemy przez życie".
Świt: „Gehenna" i dodatki
Ton: „Cztery córki" i dodatki.
Victoria: „Włóczęgi".
Uciecha: „Pod gołem niebem" i „COP".
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-ej do 22-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach ze Stambułu.
Panorama (Nowy Świat 27): Lotnicza wystawa Paryż 1938 r. Cuda techniki lotniczej Polski i innych państw, oraz Tunis

„STRACHY NA LACHY" W MAŁEM QUI PRO QUO

Dziś i codziennie w Małem Qui Pro Quo rewja aktualno-polityczna p. t. „Strachy na Lachy", w wykonaniu Heleny Grossówny, Stefanji Górskiej, Haliny Kamińskiej, Adolfa Dymszy, Tadeusza Olszy, Chóru Dana, Wsiewołoda Orłowa i Andrzeja Boguckiego.

PEŁNA WIDOWNIA NA „BRACIE MARNOTRAWNYM" W TEATRZE MAŁYM

Na komedji salonowej O. Wilde'a, w przekładzie B. Gorczyńskiego, „Brat marnotrawny", znakomicie wyreżyserowanej przez Z. Ziembińskiego, widownia Teatru Małego zapełnia się co wieczór publicznością, która bawi się i oklaskuje koncertową grę zespołu z Marją Przybyłko-Potocką, w nieporównanej kreacji Lady Bracknel na czele.

„ELŻBIETA KRÓLOWA" W TEATRZE KAMERALNYM

Teatr Kameralny daje dziś i codziennie sztukę A. Josseta „Elżbieta królowa, kobieta bez mężczyzny" (przekład Z. Natkowskiej) z Grywińską, Damięckim, Szletyńskim, Ziembińskim, Bartówną, Kwaskowskim i Rubczakiem. Dekoracje St. Jareckiego.

NA „HAMLETA" DO TEATRU POLSKIEGO PRZYBYWAJĄ WYCIECZKI Z CAŁEJ POLSKI

Wieści o przedstawieniu arcydzieła szekspirowskiego w Teatrze Polskim dotarły daleko poza stolicę i z całej prowincji zaczynają napływać na „Hamleta" zapotrzebowania na bilety dla grup wycieczkowych szkolnych i stowarzyszeniowych itp.

Zapotrzebowania te należy kierować pod adresem Sekretarjatu Teatru Polskiego (tel. 5-35-75) conajmniej na trzy dni przed terminem, bowiem tańszych miejsc, o które najwięcej chodzi wycieczkom z prowincji, stale brakuje.

KURJER SPORTOWY

Pod znakiem Ligi piłkarskiej

Polonja wygrywa z Wartą 3:1

Przy deszczowej pogodzie odbył się w Warszawie mecz ligowy Polonja — Warta, zakończony zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 3:1 (do przerwy 2:1). Bramki zdobyli: Odrowąż, Jaźnicki i Kula dla Polonji, oraz Schreier dla Warty. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Polonja wystąpiła w składzie: Strauch, Szczepaniak, Lewandowski, Bzdak, Nytz, Wolańczyk, Jaźnicki, Justynowicz, Odrowąż, Kula, Kisieliński.

Skład Warty: Jankowski, Twórz, Zarzycki, Lis, Danielak, Sobkowiak, Schreier, Kazimierczak, Szerfke, Gendera.

Polonja pokonała Wartę w identycznym stosunku, jak w roku ubiegłym, także na własnem boisku. Zasadniczo cały czas przewaga była po stronie poznaniaków, a pierwsza bramka, strzelona już w 5-ej minucie przez Schreiera wobec ładnej ich gry technicznej, zapowiadała zwycięstwo Warty. Polonja nie miała dokładnych podań, a zagrania indywidualne były prędko likwidowane przez świetnie grającą obronę Warty, która była najlepszą formacją drużyny.

Nie wiadomo więc, czemu właściwie przypisać porażkę gości, gdyż wynik, uwzględniając nawet dwie murowane okazje, zaprzepaszczone przez graczy Polonji, nie jest za niski. Poprostu poloniści skuteczniej umieli wykorzystać okresy przewagi i dlatego zdyskontowali swoje przeboje.

Grę utrudniał deszcz, który uczynił boisko śliskiem, powodując częste stykanie się z niem padających wciąż graczy.

Sędzia niezbyt uważny, bardziej może stosował się do opinji publiczności, niż do przebiegu gry

(j. ż.)

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo ligi prowadzenie tabeli objęła mistrzowska drużyna Polski — Ruch przed krakowskiemi drużynami: Wisłą i Cracovią. Warta została zepchnięta z 1-go na 4-te miejsce.

1)	Ruch	3	4:2	10:3
2)	Wisła	2	4:0	5:2
3)	Cracovia	2	4:0	4:5
4)	Warta	2	2:2	8:3
5)	Polonja	2	2:2	4:3
6)	Pogoń	2	2:2	6:5
7)	A.K.S.	2	2:2	4:4
8)	Garbarnia	3	2:4	5:9
9)	Warszawianka	2	0:4	1:7
19)	Union Tour.	2	0:4	1:10

Wyniki drugiej niedzieli ligowej

A.K.S. WYGRYWA Z GARBARNIĄ 3:2 (0:0)

Mecz między krakowską Garbarnią a chorzowskim A.K.S.-em omal nie skończył się tragicznie dla lwiątek chorzowskich, gdyż Garbarnia zdobyła po przerwie 2 bramki przez Ignaska i Pazurka.

Dopiero zryw A.K.S-u powoduje zdobycie kolejnych dwóch goli ze strzałów Pytla i Pochopina.

Pod koniec meczu strzał Sekuły zapewnia A.K.S-owi trzecią bramkę i zwycięstwo nad Garbarnią.

CRACOVIA — WARSZAWIANKA 2:1 (1:1)

W drugim meczu w Krakowie miejscowa Cracovia po bardzo słabej grze pokonała Warszawiankę w stosunku 2:1.

Pierwszą bramkę dla Cracovii zdobył obrońca Pająk z rzutu wolnego. Następnie święcki strzelił bramkę dla Warszawianki i uzyskał wyrównanie do przerwy.

Po zmianie pól po bezładnej i brutalnej obustronnie grze Zembaczyński uzyskuje drugą, zwycięską bramkę dla Cracovji.

WISŁA — UNION TOURING 3:1

Łatwe stosunkowo zwycięstwo odniosła Wisła, zwyciężając łódzki Union Touring 3:1 (1:1). Zwłaszcza po przerwie zaznaczyła się przewaga Wisły, która zdobyła na drużynie gospodarzy dwie bramki.

Najlepszym graczem Wisły był Artur, który dwa razy zmusił bramkarza Union Touringu do kapitulacji. Trzecią bramkę dla Wisły zdobył Hausner. Punkt honorowy dla drużyny łódzkiej padł z karnego, którego egzekwował Świętosławski.

RUCH — POGOŃ 4:1

W Wielkich Hajdukach mistrz Polski z roku ubiegłego Ruch pokonał lwowską Pogoń w stosunku 4:1 (do przerwy 0:1!). Pogoń grała bardzo ambitnie i z sercem, zdobywając nawet w pierwszej połowie gry prowadzenie ze strzału Szmidta, który rzut karny zamienił w bramkę.

Po zmianie pól zdecydowaną przewagę uzyskuje Ruch, chociaż i lwowianie inicjują szereg niebezpiecznych wypadów pod bramkę gospodarzy.

Wyrównanie dla hajduczan zdobywa Peterek z karnego. Druga bramka pada ze strzału Wodarza po pięknej kombinacji z Wilimowskim. Strzelcem trzeciej bramki dla Ruchu jest prawy łącznik Słota. Ostatnia wreszcie bramka tego spotkania zdobyta została przez Wilimowskiego w ostatnich minutach gry.

Biegi naprzełaj

W całej Polsce rozegrano szereg biegów naprzełaj. Wyniki ich są następujące:

W biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski w Lublinie zwyciężył Noji (Warszawa) przed Karwowskim (Katowice) i Nawackim (Zakopane);

w biegu „Kurjera Poznańskiego" w Poznaniu, po bardzo ładnej walce na finiszu, triumfował Płotkowiak, przed Kościelniakiem (Jarocin), z którym osiągnął w biegu ten sam czas.

W biegu dookoła Pragi, zorganizowanym w Warszawie przez R.K.S. Żagiew Kusociński (Warszawianka) pokonał Wineckiego (Polonja). Trzecim był Janiszewski (PZL.), czwartym Gałuszka (KPW.). Drużynowo zwyciężyła Warszawianka przed PZL.

Bieg naprzełaj w Wilnie wygrał Żylewicz przed Krymem. Udział w biegu wzięła bardzo nikła ilość zawodników.

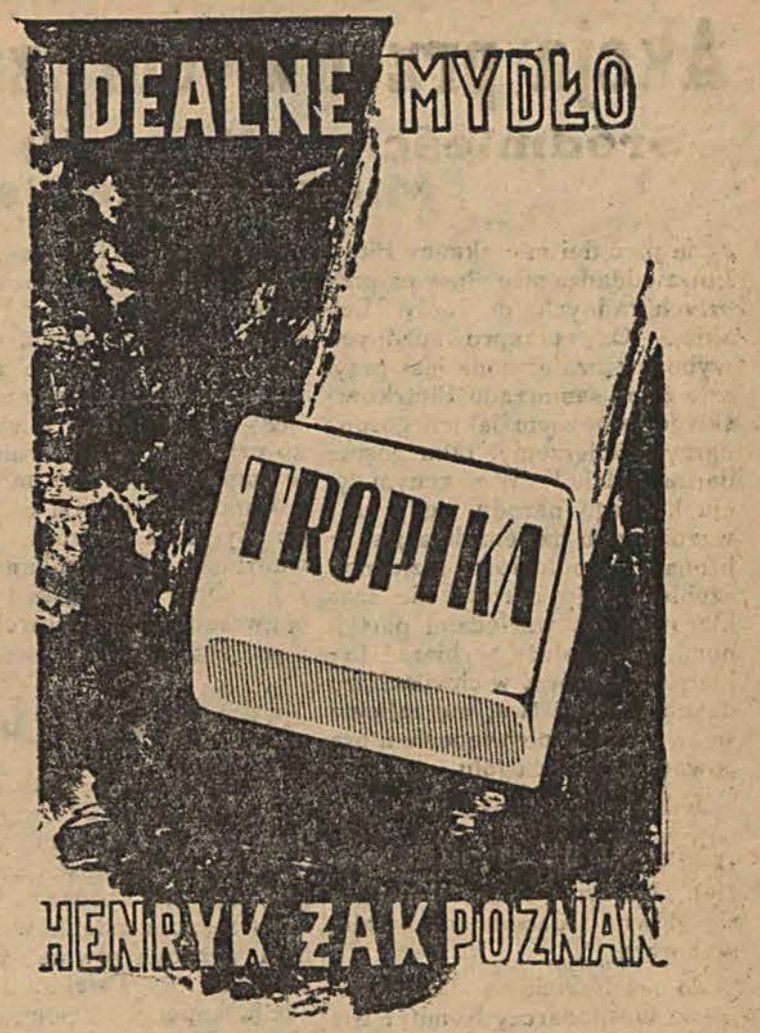

365

Radjo

WTOREK, 18 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Piosenki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 **Wyobraźnia — pogadanka Starego Doktora** — dla młodzieży. 15.15. Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 **Utwory klarnetowe.** 16.45 **„Safari" — reportaż.** 17.00 **Koncert Dawnej Muzyki Polskiej.** 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 **„Budujmy silne lotnictwo!".** 19.20 **Koncert rozrywkowy.** 20.35. Audycje informacyjne. 21.00 **Koncert symfoniczny.** 23.00 **Wiedza i książka: Z najnowszej literatury o odbudowie państwa polskiego** — odczyt. 23.15 **Nicolaus Reznicek: Kwartet d-moll.** 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski.

WTOREK, 18 kwietnia

15.00 Pogadanka Starego Doktora.
16.45 Reportaż z Polskiej Wyprawy Badawczej do Afryki Środkowej.
17.00 Koncert Dawnej Muzyki Polskiej — śpiewa Poznański Chór Katedralny pod dyrekcją ks. dr. Wacława Gieburowskiego. Transmisja z Kościoła Marjackiego w Krakowie.
21.00 Koncert symfoniczny.
22.00 Z najnowszej literatury o odbudowie państwa polskiego — dr. Wacław Lipiński.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **Zespół K. Blaschke.** 15.00 Motywy hiszpańskie w tańcu i piosence (płyty). 15.50 **Piotr Czajkowski: Trio a-moll, op. 50.** 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka z płyt. 21.10 Dwie humoreski. 21.30 **Duety w wyk. A. Szlemińskiej—sopran, K. Czekotowskiego—baryton.** 21.58 Muzyka taneczna (płyty). 22.30 **Fantazje fortepianowe słynnych romantyków** (płyty). 23.00 Program na jutro.

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 **W rytmie maraza.** 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki". 1.00 Dziennik światowego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05 Śpiewa Chór „Dziarskie chłopy". 2.00 Pogadanka aktualna. 2.10 Muzyka polska.

ŚRODA, 19 kwietnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Piosenki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 **„Nasz koncert": „Wiosna się budzi"** — audycja dla dzieci. 15.30. Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 **Recital skrzypcowy.** 17.00 **Walki o Wilno — odczyt.** 17.15 **„W 20-lecie wyzwolenia Wilna"** — koncert wokalny. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 **„Dyskutujmy": „Wszechstronny rozwój, czy ścisła specjalizacja?".** 19.00 **Koncert rozrywkowy.** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Koncert chopinowski.** 21.30 **„Szabla i dzwony"** — słuchowisko oryginalne. 22.10 Muzyka kameralna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski.

ŚRODA, 19 kwietnia

17.00 **Walki o Wilno** — odczyt.
17.15 **„W 20-lecie wyzwolenia Wilna"**
18.40 **„Wszechstronny rozwój, czy ścisła specjalizacja?"** — dyskusja zagai dialog w opracowaniu J. Kunickiej.
21.00 **Koncert chopinowski** — Halina Sembrat.
21.30 **„Szabla i dzwony"** — słuchowisko.
22.10 Koncert kameralny (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **Zespół Pawła Rynasa.** 15.00 **Koncert popularny** (płyty). 16.05 **Polska muzyka kameralna.** 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20. Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka z płyt. 21.10 **„Rewolucjonista w poezji" — Lautreamont.** 21.25 **Koncert solistów.** 22.15 **Muzyka tanczcna.** 23.00 Muzyka francuska (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 „Na swojską nutę" — koncert. 0.30 „Wesołe piosenki". 1.00 „W 20-lecie wyzwolenia Wilna" — koncert wokalny. 2.00 „O wychowanie narodowe młodzieży polskiej zagranicą" — pogadanka. 2.10 Orkiestra dęta.

Ze świata muzyki

Festival Muzyki Współczesnej — koncert I

Sprawozdanie z takiego wieczoru, jak inauguracyjny koncert symfoniczny XVII Festivalu Muzyki Współczesnej należałoby może rozpocząć od szerokiego i głębokiego zastanowienia się nad istotą muzyki współczesnej, jej założeniami i celami, jej metodami i środkami, a przedewszystkiem chyba nad jej pozytywnemi osiągnięciami. Wydaje się jednak rzeczą korzystniejszą oszczędzić szanownych czytelników pod tym względem, odkładając taką walną rozprawę do chwili, kiedy wypadnie wyciągnąć ostateczne wnioski z przebiegu całego Festivalu, dając pierwszeństwo sumowaniu doznanych wrażeń przed teoretycznemi dociekaniami.

Pierwszy wieczór rozpoczęły trzy części Symfonji katalońskiego kompozytora Josepa Vallsa. Młody ten muzyk (ur. w 1904 r.) rozporządza niemałą zaiste techniką kompozytorską, a instrumentuje w sposób żywy i nader barwny. W drukowanym programie, zawierającym dość dokładną analizę dzieł, wykonywanych na Festivalu, czytamy objaśnienie, że Symfonja ta oparta jest po części na motywach, wziętych z folkloru katalońskiego. Słuchając utworu, nie odczuwa się tego wyraźnie. Gorsze jest jednak, że nie odczuwa się też wyraźnie indywidualności autora, dzieło jego bowiem nie zdradza określonej fizjonomji.

„Pięć utworów na orkiestrę" Christiana Darntona, kompozytora angielskiego, o rok młodszego od Vallsa, ma dwie zalety: wszystkie są niezwykle krótkie, bo całkowite ich wykonanie trwa zaledwie 8 minut, a następnie zawierają kilka wcale udatnych efektów orkiestracyjnych. Pozatem wszakże z prawdziwą muzyką nie mają właściwie nic wspólnego. Do tego wniosku słuchacz dochodzi, pomimo sumienne wykonanie pod batutą p. Stanley Chapple'a, który dyrygował też Symfonją Vallsa.

Trzeci utwór zupełnie zmienił nastrój publiczności, która grzecznościowemi oklaskami jedynie pokwitowała pierwsze dwa, była nim bowiem „Legende Epique" belgijskiego muzyka, Marcela Poot'a, na fortepian i orkiestrę. Dzieło to, w którem, jak mówi objaśnienie w programie, autor „stara się wyrazić myśl poetycką, unikając realistycznych i romantycznych formuł muzyki programowej", okazało się kompozycją rzeczywiście piękną i wartościową pod każdym względem. Jest tu i treść muzyczna wyraźna i żywa, i forma artystyczna w całości i szczegółach, a bogactwo harmonizacji i instrumentacji wskazuje na wybitny talent kompozytorski. Wyczuwa się tu chwilami jakgdyby wpływ Cezara Francka, ale nie zmienia to faktu, że indywidualność autora występuje tu z całą wyrazistością na każdym kroku. Piękne to dzieło wykonane zostało świetnie przez pianistę, p. Ignacego Blochmana (warszawianina, mieszkającego stale w Belgji), oraz orkiestrę pod batutą p. André Souris, doskonałego, jak się okazało, dyrygenta.

Druga część koncertu obejmowała trzy utwory kompozytorów nieco starszych, bo urodzonych w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia. Usłyszeliśmy więc przeładowaną sekundami zmniejszonemi i niezmniejszonemi „Passacaglię i Chorał" Slavko Osterc'a, niesłychanie mądre i na papierze może bardzo ciekawe, ale w rzeczywistości niezaprzeczenie brzydkie „Scherzo-finale" z Koncertu skrzypcowego Władimira Vogel'a i bardzo krzykliwą, ale chaotyczną i nadmiernie wydłużoną Symfonję D-dur Jean Rivier'a. Ani Jugosłowianin, ani emigrant rosyjski, ani Francuz nie okazali się kompozytorami o prawdziwie sugestywnej sile swej twórczości. Słucha się tego w pierwszej chwili ze zrozumiałem zaciekawieniem, ale bardzo szybko opanowuje słuchacza znużenie, a nawet przykra nuda. Nie pomogło tu ani bardzo sumienne, choć niewielkim tonem skrzypiec się odznaczające wykonanie Koncertu Vogel'a przez p. Suzanne Suter Sapin, ani zasługująca na szczególne uznanie dyrekcja naszych dwóch młodych kapelmistrzów, pp. Kazimierza Hardulaka i Tadeusza Wilczaka, którzy pokonali niemałe z pewnością trudności swego zadania w sposób, godny szczerej i gorącej pochwały.

M. Skołuba.

WARSZAWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WYROBU DROŻDŻY PRASOWANYCH, SŁODU I SPIRYTUSU, SPÓŁKA AKCYJNA.

Bilans na dzień 31 Grudnia 1938 r.

Stan czynny: Grunty 394.058,83 zł.; Budynki 940.705,91 zł.; Maszyny i urządzenia techniczne 978.593,01 zł.; Kasa, banki, papiery procentowe i zaliczenia 358.315,85 zł.; Udziały — 33.100,— zł.; Surowce i towary — 115.476,05 zł.; Dłużnicy 48.463,34 zł.; Kaucje 1.166,77 zł.; Sumy przechodnie — 11.100,— zł.; Straty w 1936 i 1937 r. — 22.696,51 zł.; Strata w 1938 r. — 4.097,30 zł. Razem — złotych 2.907.775,62.

Stan bierny: Kapitał akcyjny — 1.716.000,— zł.; Kapitał zasobowy — 27.095,44 zł.; Kapitał amortyzacyjny 944.262,28 zł.; Wierzyciele 220.417,90 zł. Razem — 2.907.775,62 zł.

Rachunek zysków i strat na dzień 31 Grudnia 1938 r.

Winien: Koszty fabrykacji — zł. 341.176,82; Koszty handlowe — zł. 265.314,89; Surowce i materjały pomocnicze — zł. 172.666,81; Banderole — zł. 1.252.629,24; Podatki — zł. 103.540,87. Razem — zł. 2.135.328,63.

Ma: Drożdże — zł. 2.060.384,59; Różne — zł. 70.846,74; Strata za 1938 rok — zł. 4.097,30. Razem — złotych 2.135.328,63.

433

Akcja przedwyborcza w Piotrkowie

Śródmieście (Okręg V) głosuje do Rady Miejskiej na listę Nr. 1

Za pięć dni mieszkańcy Piotrkowa oddadzą swe głosy na przyszłych radnych do Rady Miejskiej. Od przeprowadzonych wyborów uzależnione jest przyszłe życie samorządu Piotrkowskiego, albowiem jakich gospodarzy wybierzemy, taka gospodarka będzie! W obecnym życiu każdego narodu, gdy najważniejszym hasłem dnia jest obrona Niepodległości i zjednoczenie całego narodu, nie czas kierować się względami partyjnymi, lecz należy wybierać takich ludzi, którzy w chwilach trudnych dla Państwa, nie załamią się, a z całym poświęceniem pracować będą dla ogółu.

Jednym z największych okręgów wyborczych do Rady Miejskiej jest OKRĘG V (śródmieście). Na tym terenie rozegra się główna i decydująca batalia wyborcza.

To też Narodowo - Chrześcijański Gospodarczy Komitet Wyborczy, (Lista Nr. 1), w głębokiej trosce o przyszłą gospodarkę samorządu Piotrkowskiego we wszystkich okręgach wysunął kandydatów na radnych — obywateli znanych, którzy dobrze zasłużyli się swoją spracą społeczną miastu, dla których prywata nie istnieje lub czerpanie zysków z publicznego dobra, lecz główną ich dewizą jest dobrobyt miasta i jego obywateli.

Jak już nadmieniliśmy, śródmieście (okręg Nr. V) jest największym okręgiem i kandydaci z tej dzielnicy skupiają powszechną uwagę.

Listę otwiera adwokat, Wacław WALOSIŃSKI. Należy on do tych działaczy społecznych, którzy powięcają swoje jestestwo nie dla szumnych reklam, lecz jest cichym, ofiarnym i wypróbowanym pracownikiem dla dobra szerokich rzesz całego społeczeństwa Piotrkowskiego. Jego prace z dziedziny życia samorządu Piotrkowskiego drukowane na łamach pism miejscowych, oraz wygłaszane na zjazdach referaty, świadczą najdobitniej, że w przyszłej Radzie Miejskiej, dzięki swoim wysokim walorom wiedzy i charakteru, będzie jednym z tych leaderów, którzy gospodarkę miejską **skierują na właściwe tory.**

Drugim kandydatem, który w przyszłej Radzie Miejskiej może oddać wielkie usługi jest p. Dominik NIEWIŃSKI, prezes Związku Żeligowczyków i Kaniowczyków, zasłużony bojownik o Niepodległość i działacz społeczny. Niema chyba mieszkańca Piotrkowa, bez różnicy przekonań politycznych, któryby nie oceniał jego pracy na niwie społecznej. Jeżeli są ludzie, czuli na niedolę współobywateli to chyba dyr. Niewiński jest jednym z pierwszych. Szereg stanowisk, jakie zajmował w różnych ośrodkach kraju, dały mu możność gruntownego zapoznania się z życiem samorządu i dla tego też w Radzie Miejskiej jako człowiek młody, wniesie wiele energii i twórczej inicjatywy.

Kandydaci w tym okręgu p. p.: Zygmunt Brejniak, Henryk Rudziński, Maksymilian Szklarski, Teodor Łączyński i inni dają gwarancję, że w nowej Radzie Miejskiej godnie reprezentować będą interesy wszystkich warstw społeczeństwa, które w dniu 23 b.m. solidarnie winno oddać swe głosy na listę Nr. 1.

Nadmieniamy, że okręg V (śródmieście) wybiera 8 radnych i 8 zastępców.

Narodowo - Chrześc. Komitet Wyborczy (Lista Nr. 1) wystawia kandydatów we wszystkich 8 okręgach. Piotrków wybiera 40 radnych.

„Święcone" u Legionistów w Piotrkowie

W nowej swojej siedzibie przy ul. Słowackiego 26 Związek Legionistów Polskich urządził tradycyjną uroczystość „Święconego", na którą, oprócz bardzo licznego zespołu członków z rodzinami przybyli również zaproszeni goście: ks. Dziekan Józef Goździk, kapelan Legionowy, oraz pp.: starosta Jerzy Rosicki, przedstawiciel dowódcy miejscowego garnizonu major Janusz Sikorski, oraz reprezentanci bratnich organizacyj kombatanckich p.p.: Prezes Żeligowczyków i Kaniowczyków dyr. Dominik Niewiński, wiceprezes kapitan Wł. Juszkiewicz, wiceprezes Zw. b. Ochotników Armii Polskiej dyr. Świątkowski i inni.

Poświęcenia Darów Bożych dokonał ks. Dziekan Goździk, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił doniosłą rolę, jaką Legioniści w tych przełomowych chwilach ma ją jeszcze do spełnienia, jako pierwsi żołnierze zmartwychwstającej Polski.

Podczas uroczystości panował serdeczny nastrój, świadczący, że nić, łącząca towarzyszy broni w okopach, trwa nadal. Duch bojowy, jaki panował przed 25 laty, utrzymuje się i cała „sitwa leguńska" gotowa jest na zew Wodza zamienić narzędzia pracy na chwałą okryty oręż.

Pięknie i głęboko ujęte przemówienie wygłosił prezes Zw. Legionistów p. Lucjan Wróblewski, następnie przemówił w serdecznych słowach starosta Rooicki.

Entuzjatycznie przyjęte zostało przemówienie przedstawiciela obecnej potężnej i zwycięskiej Armii majora Janusza Sikorskiego przez pierwszych żołnierzy Komendanta. Słowa, wygłoszone iście po żołniersku, nacechowane głęboką myślą, stwierdziły nierozerwalne więzy, łączące dzisiejszą potęgę militarną Polski z historią Polski, z byłymi Legionistami, z szeregu których również major Janusz Sikorski wychodzi.

Kobiety-Polki!

Każda z Was stoi na straży własnego domu. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek nasz wspólny dom — Polska wymaga szczególnych starań i opieki. Niech żadna z Was nie szczędzi wolnego czasu na możliwość przeszkolenia się w służbach pomocniczych dla wojska w obronie Jej całości i niepodległości.

Zarząd Ż. Oddziału Zw. Strzeleckiego organizuje kursy szkoleniowe, na których nie powinno zabraknąć żadnej z Was.

Zapisy przyjmowane są w dn. od 17.IV — 22.IV włącznie, w godzinach od 18 — 20 w świetlicy przy ul. 3 Maja 19.

ZARZĄD ODDZIAŁU.

Coś zadeklarował— jaknajrychlej wpłać!

Bo nie sztuka przyrzec, tylko trzeba dać

Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej

Zmiany w prokuraturze

Prokuratorem sądu okręgowego w Piotrkowie mianowany został p. Janiszowski. Nowy prokurator objął już urzędowanie. Wiceprokuratorem kameralnym mianowany został p. Jan Baccia relli. Podprokuratorem I rewiru s. o. mianowany został p. Fijałkowski z Warszawy. Pp. Namysłowski i Sztembartt, podprokuratorzy sądu okręgowego w Piotrkowie, powołani zostali na stanowiska wiceprokuratorów s.o. w Warszawie.

Nowy sędzia w Piotrkowie.

Piotrkowianin, p. Janusz Szymański, aplikant sądowy s.o. w Piotrkowie, złożył przed komisją egzaminacyjną Sądu Apelacyjnego w Warszawie egzamin z wynikiem dobrym.

Zderzenie furmanki z autobusem w Piotrkowie.

Na ul. Łódzkiej w Piotrkowie wydarzyła się katastrofa samochodowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Ulicą tą w kierunku Łodzi jechał autobus pasażerski Ł. W.EK.D., wypełniony pasażerami, między którymi znajdowali się wójt gminy Podolin p. Strzopa, oraz dyrektor komunikacji Ł.W.E.K.D. w Piotrkowie p. Koprowski. Obok posesji Nr. 25 z ul. Północnej wyjechała parokonna furmanka w szybkim tempie na ruchliwą w tym miejscu autostradę. Szofer nie zdążył zahamować, ani też skręcić, autobusu, skutkiem czego nastąpiło zderzenie.

Dyszel furmanki całym impetem wpadł na budkę szoferską, rozbijając w niej szyby. Znajdujący się na posterunku szofer dzięki uchyleniu głowy w porę — cudem uniknął śmierci.

Konie zostały pokaleczone. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dzień Lasu w Radomsku i pow.

Staraniem Nadleśnictwa Lasów Państwowych i Miejskiego y porozumieniu z Zarządem Miejskim i Wydziałem Powiatowym w Piotrkowie zostanie zorganizowany w końcu kwietnia r. b. Dzień Lasu i Ochrony Przyrody. W uroczystościach Dnia Lasu weźmie udział dziatwa szkół powszechnych z terenu Piotrkowa i powiatu, sadząc drzewka przy drożne.

P.T.O. w Piotrkowi w trosce o zdrowie świata pracy.

Pracownicze Towarzystwo Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego w Piotrkowie przystąpiło do organizowania wczasów robotniczych w czasie od maja do września r.b. w kilku miejscowościach wypoczynowych i kuracyjnych nad morzem i na południu Polski oraz nad brzegapobyt wraz z przejazdem w obie strony wynosi tylko 29 zł. Również na tych samych warunkach organizowane są obozy wypoczynkowe dla rodzin robotniczych. Z Piotrkowa i okolicy w r.b. przewidziana jest frekwencja do 500 osób, gdyż tyloma miejscami dysponuje zarząd P.T. O. i K.

Obecnie prowadzone są pertraktacje z dyrekcjami przedsiębiorstw w sprawie udzielania dogodnych, długoterminowych zaliczek, spłacanych w drobnych ratach po powrocie z wypoczynku.

Niezależnie od tego prowadzona jest akcja w kierunku zainteresowania świata pracy wszelkimi gałęziami sportu tak w okresie letnim, jak i zimowym. Zarząd Towarzystwa podjął starania o uzyskanie odpowiedniej sali do uprawiania gier sportowych, jak kosz, siatka i t.p. w okresie zimowym. Starania te znajdują się na dobrej drodze.

Dziennik radiowy

Radiofonizacja Wielkopolski

W ostatnim czasie dał się zauważyć ogromny wzrost liczby radioabonentów w Wielkopolsce W samym Poznaniu liczba radio abonentów, która wynosiła w r. 1938—23.000, wzrosła w ciągu bieżącego roku do 30.000. W tym samym czasie na terenie województwa liczba zarejestrowanych radioodbiorników wzrosła z 58.000 do 80.000.

W roku 1938 zwolniono z opłat radiowych 134 inwalidów wojennych i 16 ociemniałych. Z ulgowej opłaty 1 zł. rocznie korzysta 205 szkół i 2.206 pracowników poczt i telegrafów. Obwodów telefonicznych do transmitowania audycyj radiowych z terenu województwa, nie licząc miasta Poznania, udzielono miejscowej rozgłośni w 30 wypadkach. Audycyj własnych nadała Rozgłośnia Poznańska w roku zeszłym 5.247, zużytkując w tym celu blisko 1.500 godzin, audycje transmitowane zostały około 3.400 godzin.

Radio w warsztatach rzemieślniczych

W kilku pismach ukazał się ostatnio artykuł p. t. „Czy muzyka pomaga w pracy", który dowodził, że umiejętnie zainstalowane i celowo wykorzystywane aparaty radiowe, urozmaicające pracę fizyczną za pomocą muzyki, zwiększają wydajność pracy. Pismo śląskie „Rzemieślnik Śląski" przedrukowawszy ten artykuł rozpisało ankietę na temat: „radio w warsztatach rzemieślniczych". Za najlepszą odpowiedź przyznana zostanie nagroda w postaci odbiornika radiowego.

ZGINĘŁA karta rejestracyjna wydana przez Magistrat m. Piotrkowa na nazwisko Zygmunta Krzaczyńskiego, zam. w Piotrkowie Tryb. przy ul. Nowej Nr. 5.

UNIEWAŻNIA się zagubiony dowód osobisty wydany przez P.K.P. na nazwisko Zofii Słowińskiej.

Czas odnowić prenumeratę!

Najbardziej odległe zakątki naszego globu stają się bliskie dla posiadacza odbiornika Philips Super 7-39 z udoskonalonym zakresem krótkofalowym.

System klawiaturowy umożliwia jednym naciśnięciem palca nastawienie aparatu na żądaną stację.

PHILIPS 7-39

Irenusz LUFT
Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 1.

230 FABRYK SAMOCHODÓW i MOTOCYKLI 230
(przeszło) polecają **OLEJE i SMARY** (przeszło)
„SHELL"
które zapewniają kierowcy
Maximum Walorów
Maximum oszczędności
Maximum Pewności
sprzedaż w firmie
CZESŁAW LUFT
Piotrków Tryb., Piłsudskiego 65
Tel. 15-34.

Znak ochronny

Gruźlica płuc jest nieubłagalną i corocznie, nie biorąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi, — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p., stosują p. lekarze — „BALSAM TRIKOLAN" Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Sprzedają apteki.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redakcja i administracja: ul. Słowackiego nr. 28, parter wejście od frontu

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Zakłady Graficzne «Adolf Pański Spadk." Piotrków Tryb. Legionów 2